Nr. 284. We Lwowie, Niedziela dnia 30. Listopada 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jeśli nie bywają nieszczone.

Lwów d. 30. listopada.

(Sprawy bieżące)

Na oświadczenie, przez mniejszość deklarantów czeskich w *Nar. Listach* złożone, odpowiada większość w *Pokroku* i *Politice* następującym komunikatem:

„Na 84 posłów narodu czeskiego złożyło 29 swoje mandaty. Utrzymują oni, że bądź przyrzeczeniem, wyborcom danem, bądź też własnem przekonaniem obowiązani byli wejść do obecnego zgromadzenia sejmowego, wszakże, gdy większość posłów czeskich co innego za dobre uznała, zmuszeni są zwrócić mandaty swoje wyborcom. Niektórzy inni zaś uznali za swój obowiązek przedewszystkiem, swoje zdanie osobiste w interesie utrzymania ciągłej jedności i zgody w reprezentacji narodu, podporządkować orzeczeniu większości. Że jawna większość posłów czeskich, z tyluletnimi a wypróbowanymi orędownikami prawa i czci narodu czeskiego, Palackim i Riegerem na czele, nie powzięła postanowienia tak doniosłego bez sumiennego zważenia powodów, przez jedną i drugą stronę przytaczanych, i że czyniąc krok ten mieli powody arcyważne — tego podobno dodawać nie potrzebujemy. A że w postępowaniu swojem tylko pożytek narodu i najlepszą drogę ku ubezpieczeniu prawa politycznego królestwa naszego i przyszłości narodu czeskiego, nigdy zaś jakowej korzyści osobistej lub przesadzenia swej woli własnej mieli na względzie, o tem zapewne w narodzie czeskim nie wątpi nikt, kto tym mężom większości przyznaje szczery i skory do ofiar patrjotyzm, rzetelność w zamiarach, energję charakteru, tudzież sąd i wytrawność polityczną.

„Powody postępowania swego wyłuszczą narodowi swemu w porze sposobnej i w sposób odpowiedni, o ile na to obecne stosunki prasowe pozwolą; każdy bowiem pojętny obywatel zrozumie, że będą musieli zamilczeć niejeden argument, któryby uznać można za karygodny zamach na niniejszą konstytucję, podczas gdy opinja przeciwna z całą swobodą powody swoje wytaczać może. Narodowi samemu przypadnie orzec w przyszłych wyborach, czy powody większości za mające podstawę uważa i czy pragnie, aby posłowie jego także co do sejmu powodowali się uchwałom większości. Tuszymy, że w tej zdań rozterce naród pozna i wskaże drogę należytą. Posłowie większości z pewnością nie będą się narzucać wyborcom, jeżeli ci politykę ich potępią. Uszanują z pewnością zdanie wyborców; ci zaś z pewnością nie będą żądać aby posłowie ich wbrew swemu przekonaniu działali, a temmniej zechcą wiązać wolę i rozum tych, których zaufaniem swojem zaszczycili, iżby ci nie śmieli bronić praw narodu wedle swego najlepszego rozumienia i sumienia temi właśnie środkami, jakie w danych stosunkach uznają za najskuteczniejsze i jedynie bezpieczne.“

Komunikat ten większości deklarantów czeskich nie jest podpisany. Wypływa z niego, że i oni złożą mandaty, że przyjmą pokornie niewybranie ponowne, wszakże, gdyby ich wybrano, postępować będą według własnego zdania. Wewnętrzne stosunki Czechów są zatem w najwyższy sposób naprężone. Co z tego wyniknie, nikt zapewne wróżyć się nie ośmieli. Nie możemy też powiedzieć, kto ma słuszność, czy większość czy mniejszość. Smutne to położenie — a jednak stokroć świetniejsze od marazmu w naszych stosunkach wewnętrznych.

Ze wzajemny stosunek obu frakcyj czeskich jest bardzo zajątrzony, dowodzi artykuł *Politiki*, pod powyższym komunikatem podany. Przytoczywszy oświadczenie mniejszości, *Politik* tak pisze:

„Tym sposobem skończoną jest na razie kontrowers, jaki się wywiązał był w publicystyce co do obesłania lub nieobesłania sejmu, a uchwałą klubu poselskiego załatwioną została. Mniejszość posłów zobowiązała się była poddać uchwale wiekszości. Pod względem faktycznym, tj. nieobesłania takzwanego sejmu, obracało się wszystko w obrębie przepisów klubu i jego czynności, i mniejszość aż do tej chwili składała się z członków klubu dotychczas niepodzielnego. Każdy dalszy krok pozostawiony już jest zdaniu i postanowieniu każdego pojedynczego, i leży już poza obrębem klubu poselskiego.

„Mamy przeto z całym spokojem i z całą dokładnością skreślić istotę i właściwość kroku, jaki 29 z 35 członków mniejszości wpomnianem złożeniem mandatów zrobiło.

„Musimy w tej mierze sięgnąć w czasy minione, jak się układały rzeczy w politycznym obozie czeskim. Do dnia 25. bm. prawno-polityczne stronnictwo czeskie przedstawiało się na zewnątrz jako jedno ciało, a tej jedności przedstawicielami były najwyższe w sprawach politycznych instancje: klub posłów czeskich i jego Wydział, kolegium mężów zaufania. Wiedziano wprawdzie w ogóle, że co do kierunku na pewnych polach, w tej lub owej sprawie, tudzież co do sposobu postępowania zachodziły różnice, które czasami do żywych sporów, do odstrychania się do prowadzały; centralistyczna terminologia wprowadziła miana młodoczechów i staroczechów, które się w też końcu przyjęły, — wszakże co do programu politycznego i jego przeprowadzania, obie frakcje szły w ogóle zgodnie. Nie tu miejsce wyliczać te wspólne różnice, narodowi i czytelnikom naszym są one znane z rozmaitych manifestacyj i postępków. Pamiętamy też jeszcze manifest, który wszystkie organa publicystyczne na Nowy rok 1873 ogłosiły, a w którym drogę dotychczasową, przez większość klubu dotąd nieporzuconą, jako należytą drogę uznano, a zarazem ręka w rękę kroczyć przyrzeczono.

„W tym czasie, na długo przedtem, nim w organach naszej frakcji o tem pisano, wystąpiły *Narodni Listy* z dyskusją nad obesłaniem sejmu, a to w duchu wręcz zbaczającym od drogi, w deklaracji za należytą uznanej. W tym duchu wydano broszurę, zgromadzenia wyborców zapowiadano, i wszystko możliwe ku szerzeniu tego zdania czyniono. Obok tego wydawano pismo, które daleko otwarciej, bezwzględniej i bez żadnej osłony piorunowało wszelkiemi obelgami i potwarzami na staroczechów, i wręcz ogłaszało, że stronnictwo liberalne, a właściwie radykalne, samoistnie ukonstytuować się i postępować, tudzież taktykę dotychczasową zmienić musi.

„Wiadomo, jaką dały odpowiedź *Nar. Listy*, zainterpelowane przez pewien dziennik tutejszy, czy identyfikują się z owem pismem co do tworzenia stronnictw. Oto że nad utworzeniem samoistnego liberalnego (radykalnego) stronnictwa nie pracuje się, gdyż stronnictwo pewnego poranku gotowe się zjawi.

„Chwila tu nadeszła: noc 24. listopada przyniosła to, co od dawna w słowie i piśmie omawiano. Co tamta strona dawno przygotowywała — przyszło rozdwojenie, rozdział stronnictwa. Oto sens oświadczenia z dnia 25. bm.

„Dzisiaj nietylko 29 członków ubyło czeskiemu klubowi poselskiemu, ale nadto w przekonaniach swoich politycznych różnią się z obecnym klubem poselskim, od którego się odwrócili.

„Tyle na razie o doniosłości tego kroku.“

Z przedlitawskich spraw sejmowych najważniejszem jest, że dnia 27. bm. w sejmie górno-austrjackim p. Weiss-Starkenfels podniósł sprawę wyborów bezpośrednich. Oświadczył bowiem, śród żywych sarkań centralistów, że on i jego stronnictwo biorą wprawdzie udział w obradach Rady państwa, wszelako reformy wyborczej nigdy nie uznają. Z Berna donoszą pod d. 27. bm.: „Dzisiaj wręczą książę Salm, dr. Prażak i dr. Fanderlik w imieniu prawicy marszałkowi oświadczenie, motywujące wstąpienie jej do sejmu, z prośbą, aby udzielił go sejmowi.“

Według doniesień z Czerniowiec d. 27. bm., marszałek zagaił, a zastępca szefa kraju w imieniu rządu powitał sejm bukowiński, wszelako sejm zamknięto, z powodu, że opozycja (narodowcy) nie przybyła a wielu posłów jeszcze we Wiedniu bawi.

W sejmie szląskim nie było na pierwszem posiedzeniu posłów polskich i czeskich.

W sejmie morawskim wytknięto przy sprawdzaniu wyborów, że urzędnicy, nieuprawnieni do wyboru, wchodzili do sal wyborczych i tam agitowali; namiestnik przyrzekł wytoczyć śledztwo.

W sejmie kraińskim wytknięto, że do listy wyborczej w Lublanie wciągnięto oficerów w służbie nieczynnej, którzy nie przynależą do Lublany ani tamże podatków nie opłacają.

W sprawie pożyczki 80 milionowej, a właściwie wniosku p. Mendelsburga toczą się bardzo żywe rozprawy w komisji Izby panów. Według *Nowej Pressy* komisja przechyla się do żądania giełdziarzy a przeciw wnioskowi p. Mendelsburga, a nawet rząd ich popiera, — według *Tagespressy* zaś jest to nieprawdą, że większość jest przeciwną giełdziarzom a nawet mniejszość do niej się przyłączyła, a nadto uchwalono rezolucję, wytykającą, że częścią z winy rządu, częścią z winy Izby posłów nie daje się Izbie panów dość czasu do rozbierania ważnych ustaw, tak że Izba panów staje często pod przymusem, i wzywającą rząd, aby tego na przyszłość nie było.

Z Węgier donoszą, że pożyczka w Izbie posłów została większością 81 głosów przyjętą; że Szlavy stanowczo oświadczył, iż tylko dlatego nie podaje się do dymisji, aby monarsze nie zamącić jubileuszu, że jednak natychmiast się poda, skoro monarcha do Budzina powróci, tj. d. 5. lub 6. grudnia; że jednak deakiści i część lewicy usiłują utworzyć gabinet Szlavy-Ghiczy. Somsich już pisał w tej sprawie do Ghiczego, ale do d. 27. jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. Sennyey bawi we Wiedniu, gdzie toruje sobie drogę do objęcia rządów, co jednak oczywiście nie natychmiast nastąpi. Część deakistów żąda, aby Sennyeya i jego frakcję usunąć z klubu prawicy — coby jednak na korzyść Sennyeya wyszło.

W związku ze sprawą żydowską.

III.

Rozniecić poczucie obywatelskie w masach ludowych jest najpiękniejszem i najważniejszem zadaniem obecnej chwili.

Praca na tem polu może skojarzyć wszystkie stronnictwa polityczne; a nieufność, płynącą z różnicy przekonań społecznych, osłabi powszechna potrzeba zdobycia mocnej podstawy dla bytu narodowego.

Interesem wszystkich naszych stronnictw powinno być podniesienie ciemnych dotąd warstw ludu do świadomości narodowej. Zachowawcy, którzy głoszą, iż chodzi im głównie o przechowanie tradycji narodowych, pozyszczą silnego obrońcę tych tradycji w ludzie, jeżeli podadzą mu po bratersku rękę do podźwignienia się i zajęcia należnego mu miejsca w rodzinie narodowej. Przykładem w tym względzie mogą być dla nas Czechy. Postępowcy rozmaitych odcieni, którzy ponad inters oddzielnych warstw wznoszą interes całego narodu, pracę dla ludu jako najważniejsze swe zadanie uważać muszą. Istotnie, wdzięczne tu mamy pole dla wspólnej czynności, bez rozłamywania się na dwa wrogie sobie obozy. Konserwatyzm i radykalizm mogą tu podać sobie ręce. Zgodzą się na jedno z pewnością, mianowicie na potrzebę zachowania i podniesienia świadomości narodowej.

I waśń narodowościowa umilknąć musi wobec szczerego zajęcia się sprawą ludu. Tylko ci, co własnym interesom a nie ludowi służą, mogą przeszkadzać zgodnemu działaniu na jego korzyść. A w takim razie rozpozna on rychło, kto mu szczerze sprzyja, a kto udaje tylko miłość dla niego.

Bo o cóż przedewszystkiem w pracy dla ludu nam chodzi? Oto, chodzi nam o podniesienie ludu pod względem ekonomicznym, moralnym i społecznym.

Trzy te warunki ściśle wiążą się z sobą. Wzrost dobrobytu materjalnego ułatwia podniesienie oświaty i moralności, a one rozwijają i wzmagają uczucie samodzielności.

Jakież mamy środki i sposoby dójścia do tego celu?

Mamy ważny środek wskazany nam przez dzielnego gbura (tak się nazywają mieszczanie i włościanie surdutowi w Prusach Zachodnich) p. Krasiewicza. Jemu to głównie zawdzięczają Prusy Zachodnie rozniecenie ducha obywatelskiego w ludzie polskim.

P. Krasiewicz pozawiązywał liczne towarzystwa rolnicze przeważnie z gburów i włościan złożone. W roku 1865 na 892 członków przypadło włościan 612, w roku 1868 rachowano już członków 2174, a włościan pomiędzy niemi było 1687. Wpływ tych towarzystw okazał się wielce dobroczynnym. Przy pomocy ich pozakładano w wielu miejscach czytelnie, spółki pożyczkowe i spożywcze, pourządzano wystawy rolnicze, w Gniewie założono giełdę włościańską. Towarzystwa zaczęły nawet wydawać własne pismo, „Piasta.“

Myśl p. Krasiewicza w cokolwiek odmiennej formie podjęto i w Poznańskiem. Tam znalazła ona dzielnego wykonawcę w osobie p. M. Jackowskiego, dzisiejszego patrona kółek włościańskich, nad któremi od samego początku Towarzystwo Gospodarskie księztwa Poznańskiego rozciągnęło swą opiekę i którym gorliwie użyczało wszelkiego rodzaju pomocy. W roku 1870 działalność na tem polu była bardzo obszerna. Jaki dobroczynny wpływ zaczęły okazywać założone kółka włościańskie, wskażemy kilku przykładami, które bierzemy ze sprawozdania z roku 1871 r. przedstawionego Towarzystwu gospodarskiemu. Niemal każde kółko założyło czytelnię dla siebie. Kilka kółek pourządzało kasy pożyczkowe. Na zebraniach rozbierano rozmaite kwestje rolnicze, i w wielu miejscach włościanie brali czynny udział w tych rozprawach, które nie pozostawały bez dobrego skutku. I tak, kilku włościan z kółka włościańskiego w Żninie, przekonawszy się o korzyściach zmiany płodów, zgłosiło się do dyrekcji, aby im płodozmiany zaprowadziła. Kółko istniejące w Siedlimowie sprowadziło dla członków na wiosnę doborowy gatunek siemienia lnia-

---

Kronika Lwowska.

(Borba w Radzie miejskiej.)

Jest sobie w Krakowie niejaki p. *Omikron*, wielki mój przyjaciel. Miłość nasza braterska ztąd się datuje, iż obydwaj piszemy raz co tygodnia fejletony na garmond z tą różnicą, że p. Omikron pisuje je w Krakowie, moje zaś pisane są żółcią i krwią serdeczną, w nadpełtwiańskim grodzie. Pan Omikron prócz wielu innych bardzo pięknych własności, jakich mu zazdrościć muszę i tylko marzeniami do nich wzlatywać mogę, ma arcyznakomitą specjalność. Oto to dziecię szczęścia, ten p. Omikron rozumie się doskonale na sprawach miejskich, na interesach zaszłych i zachodzących w Radzie sławnego grodu Kraka. Kto jest tak pilnym czytelnikiem *Gazety Narodowej*, jak wasz sługa uniżony, spotkać się musi przynajmniej raz na miesiąc z wyborną fotografią Rady miejskiej krakowskiej, zdjętą z natury przez Omikrona. Aparat tego pana jest tak doskonały, rutyna tak wielka, iż okazom przezeń wykonanym, nic zarzucić nie można.

Ludzką rzeczą jest zazdrość, straszna przywara, moc nieszczęścia za sobą pociągająca, na której temacie niejaki p. Szekspir popełnił wcale efektowną tragedję p. t. „Otello.“ Otóż i ja podległem zazdrości. Lice moje powlokła ona żółtością, ręce moje do kurczów nieustannych zmusiła, wzięła w pacht cały organizm. Zazdrościłem Omikronowi — aparatu fotograficznego, za pomocą którego przenosi do wieczności figury ojców miasta Krakowa. A że jestem człowiekiem otwartym, więc mimo całej zazdrości napisałem — nie fejleton na garmond, lecz krótki list: „Omikronie przybywaj, zazdrość mnie pożera.“

Omikron przybył i przywiózł ze sobą aparat.

— Koleżko, rzekłem doń, patrz na mnie, zobacz co zazdrość ze mnie zrobiła...

— Iście wyglądasz nie najlepiej, lecz powiedz, z jakiej to przyczyny?.

— Widzisz Omikronku, zazdroszczę, zazdroszczę ci aparatu, onego aparatu fotograficznego, którym tak znakomicie operujesz. Rada nasza, Rada lwowska dawno już potrzebowała fotografii, konieczną było potrzebą okazać raz przecie ludkowi lwowskiemu jakich ma ojców, a tu widzisz, brak aparatu...

Omikron słysząc tak wyraźną przemówkę, wzruszony bladością lic moich i kurczem rąk moich, wyrzekł:

— Pożyczę ci aparatu, jeno pod tym warunkiem, abyś mi go w tym stanie zwrócił, w jakim ci go oddaję...

— *Verbum nobile!*

Omikron odstąpił mi swego aparatu.

Świadomy sztuki fotografów tajemnic, czekałem z aparatem, kiedy przyjdzie stosowna do zdjęcia pora... Nie długo czekałem...

We czwartek wieczorem w przedpokoju sali ratuszowej, widzę jakąś grupkę. Gestykulacja, gorąca rozmowa, wykrzykniki, odgrażania się, hałas i rwetes.

Ustawiam aparat, operuję, fotografia zdjęta. Do światła się zwróciwszy, widzę że przedstawia dwóch radnych, pp. Żaaka i Dąbrowskiego.

Nie znałem bliżej tych panów. Obok stojący mąż w poważnym wieku, człowiek rozsądku i obywatelskiej cnoty, widząc moje zakłopotanie, jakie mieć musiałem, zdjąwszy fotografię, a nie posiadając biografii, z gotowością oświadczył się dać mi do wizerunku słowny opis. Opowiadanie tego obywatela brzmiało mniej więcej jak następuje:

— Historja to smutna ale prawdziwa. Wygodne krzesło radcy miejskiego jest dla niektórych polem do synekur i robienia interesów. Na przykład fakt taki. Spółka Gebhardt, Żaak i Popowicz dostawiała progi galicyjskim kolejom, naturalną zatem rzeczą, iż musiała się oglądać, gdzie dęby najtańsze, i gdzie je dostać najłatwiej. Choć zatem gmina lwowska nie rozpisywała licytacji na sprzedaż dębów, wpływa onego czasu oferta na pewną ilość sztuk tychże, które miasto ma posiadać w swych lasach. Oferta proponuje miastu za te dęby 15.000 złr. Kupno to proponuje pan Gebhardt, członek spółki, dostawiającej progi, której o to idzie, aby dęby dostać najłatwiej i najtaniej. Oferta przechodzi różne departamenta magistratualne, wreszcie dostaje się do komisji dóbr miejskich. Członkowie jej zdziwieni propozycją, do jakiej p. Gebhardta żadna uchwała nie upoważniała, debatują nad nią z całą sumiennością. Jedni się sprzeciwiają, podnosząc, że miasto, jeśli ma dęby do sprzedania, to powinno ogłosić publiczną licytację, bo pokątnie sprzedawać nie należy, że oferta p. Gebhardta jest za niską, drudzy przemawiają za ofertą, jako niby bardzo korzystną. W tem wchodzi p. Dąbrowski, także radny, jednak nie należący do tej komisji. P. Dąbrowski ma swadę i dalibóg umiał argumentować za propozycją spółki twierdząc, iż miasto dęby owe powinno spieniężyć, bo na ogłoszenie licytacji trzeba dwa lub trzy miesiące czekać, a tymczasem drzewo na pniu, to i rychło ulegnie popsuciu. Gotowo nam zgnić na pniu — mówił p. Dąbrowski. Zacny pan Mieczysław Darowski, zasiadający także w tej sławetnej komisji, sprzeciwiał się takiemu traktowaniu sprawy i wniósł, aby publiczną ogłosić licytację. Przyszło do głosowania. P. Dąbrowski, choć radny, ale nie należący do onej komisji także głosuje, chcąc swoim głosem rozstrzygnąć sprawę, bo trzy głosy były za ofertą, a trzy... za licytacją. Radni będący za licytacją, protestują przeciw liczeniu głosu pana Dąbrowskiego, radni będący za ofertą spółki twierdzą przeciwnie, że ważny jest i głos p. Dąbrowskiego. Lecz przewodniczący stanowczo oparł się liczeniu głosu p. Dąbrowskiego, i przyłączył się do głosujących za odrzuceniem oferty, a ogłoszeniem licytacji.

Przyszła więc licytacja do skutku, na której sprzedano te same dęby za 27.000 złr., czyli o 12.000 złr. więcej, jak proponowała spółka, której szło o to, aby uzyskać dęby najłatwiej i najtaniej. I cóż pan na to, panie fotografie? Czy masz już jeden dobry komentarz?... Zapytasz może, co skłoniło onego p. Dąbrowskiego, który choć radny, jednak nie należący do komisji, chciał swym głosem rozstrzygnąć tę niekorzystną dla miasta sprawę? Ręczę ci, że p. Dąbrowski to najuczciwszy człowiek, nigdy rąk w niczem nie umacza. Ale interesowani przedstawili mu rzecz w korzystnem dla miasta świetle, on uwierzył, i dał się uprosić do interwencji.

Swego czasu pan prezydent szepnął na ucho, że bezpośrednie wybory to wielkie dobrodziejstwo dla kraju, więc trzeba cofnąć petycję przeciwko nim, i pan Dąbrowski wystąpił w Radzie w tym duchu, a dziś jakie z nich widzi owoce? P. Dąbrowski, radny, jak ci to szanowny fotografie raz już powiedziałem, jest człowiekiem miękkim, a dla kolegi mieszczanina z wielką życzliwością I wtedy także posłuchał p. Żaaka.

— Powiedz mi pan jednak — rzekłem do opowiadającego, jaka dzisiaj myśl porusza tę gromadkę, co p. Żaak tak w tej chwili dowodzi siarczyście p. Dąbrowskiemu i innym...

— Znowu wlecze się ta czarna nić jaką nawlokłem, opowiadając o sprawie p. Żaaka. Usiłował on kilkakrotnie wyzyskać w ten sposób swój mandat, podawał oferty przez swoich czeladników i liwerowane przez siebie rzeczy sam przyjmował będąc członkiem komisji, należał do spółki budującej szkołę Elżbiety, a szkoła, która miała kosztować 60.000 złr. podług licytacji, kosztowała 104.000 zł.!! Uchodziły takie i podobne interesiki panu Żakowi — jednak do czasu. Zjawił się p. Dobrzański i zaczął wykrywać i paraliżować postępowania podobne. Urwała się wtedy spekulacja p. Żaaka, na każdym kroku kontrolowany przez Dobrzańskiego, postanowił wywrzeć na nim swą zemstę. Tysiące wyszukiwał sposobności. Gdybyśmy bliżej w zakulisowe intrygi zajrzeć chcieli, toby się pokazało, że i secesja kasyna mieszczańskiego z tego samego wypłynęła źródła. Pan Żaak chciał wyrzucić z kasyna pana Dobrzańskiego — zmiana statutu miała ku temu posłużyć. Nasze poczciwe mieszczaństwo nawet nie wie o tem, jak niem manipuluje Czech w polskiej kapocie. Urządzał on już dawniej podobne strejki jak wczorajszy przeciw p. Dobrzańskiemu ale się nie powiodły aż do dzisiaj. Lecz dziś podchwytując paszkwil, rzucony wiadomej wartości ręką, knuje formalny spisek przeciw Dobrzańskiemu. Postanowił on wysadzić go z krzesła radnego. I oto znowu, poczciwy p. Dąbrowski, ulegając podszeptom, daje się użyć za narzędzie! Czy nie wie p. Dąbrowski co znaczy zarzut przez paszkwilanta podniesiony? Czy nie przypomina sobie dokładnie owych czasów, w których przyjmowano Dobrzańskiego do Towarzystwa gospodarczego. Wie, że przyjęcie jego wonczas było zwycięztwem młodego żywiołu, rozsadzającego safandulstwo starych, którzy chcąc temu przeszkodzić podnieśli zarzut bezzasadny zbity nazajutrz i świadczący tylko o niemocy pokątnych agitatorów. Wie o tem dobrze jakie oburzenie wywołała wtedy owa potwarz rzucona na Dobrzańskiego, jak po wykryciu fałszu potem nawet przeciwnicy z ostentacją rzucali wszystkie białe gałki! A jednak — daje się użyć za narzędzie przebiegłemu Czechowi w polskiej kapocie nie wiedząc nawet o tem, że jest narzędziem.

Skończył swoje opowiadanie, mąż poważny, rozsądku pełen i obywatelskiej cnoty.

Grupa, którą zdjąłem została w ten sposób znakomicie uilustrowana.

I oto moja pierwsza fotografia z Rady miejskiej zdjęta za pomocą aparatu Omikrona.

Choć może czarniejszy ma retusz od jego krakowskich nie moja wina. Natrafiłem bowiem na porę posępną, zdjąć musiałem grupę w tem świetle w jakiem wtedy była. Że jest wierną zapewniam a potwierdzi to zapewne i sąd polubowny... Wiem, że wy moi czytelnicy, którzy macie prawo żądać odemnie weselszych obrazków nie jesteście radzi takim fotografiom, bo to smutne i trwogą napełnia, wiem że was moje czytelniczki nudzę podobnym szkicem (choć na zimę obiecuję poprawę) — jednak czynię tylko zadość obowiązkowi kronikarza. Nie wolno mu przeoczyć ani jednego objawu życia naszego miasta, jakikolwiek by on był niestety!

A teraz razem ze mną podziękujcie opowiadającemu i p. Omikronowi za wypożyczenie aparatu.

Merci Omikron, nie daj Boże się odsłużyć!

Deuszek.

nego, a kółko parafialne w Orekowie nasiona wiosenne dla siewu i sól dla bydła. W tem ostatniem kilku gospodarzy przy pomocy kółka założyło u siebie lucerniki i zasiało koniczynę. W rozmaitych kółkach część pieniędzy wpływających z opłat użyto na zakupienie rozmaitych rolniczych przedmiotów i nasion, które w czasie posiedzeń wylosowywano pomiędzy członków. Kilka lat praktyki w zakładaniu i prowadzeniu kółek włościańskich wskazało na potrzebę wprowadzenia pewnych ulepszeń do ich organizacji, — co gdy dokonanem zostało w bieżącym roku, liczba kółek szybko wzrastać na nowo poczęła. Obecnie sami włościanie, widząc, jaką korzyść przynoszą kółku, domagają się w wielu miejscach ich zakładania. I niezawodnie w Poznańskiem gęstą siecią obejmą te kółka ludność wiejską, ponieważ ręczy za to budząca się świadomość włościan i wytrwałość godna naśladowania, jaką okazuje w swej pracy organizacyjnej szlachetny patron tych kółek, p. M. Jackowski.

Zdawało się, że i Galicja pójdzie śladem księztwa Poznańskiego. W 1871 roku kwietnia 16. za staraniem lwowskiego oddziału Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego, zawiązano pierwsze kółko gospodarskie w gminie: Zubrze i Krotoszyn. Przystąpiło do kółka odrazu 25 członków, z wyjątkiem kilku, samych gospodarzy-włościan. Na przewodniczącego wybrano włościanina gospodarza, Wojciecha Maślankę. Ile można było uważać, włościanie okazywali się bardzo chętnymi dla kółka, zadaniem którego miała być wzajemna narada i pomoc we wszystkiem, co dotyczy ulepszeń w gospodarstwie i dobrobytu.

Pierwsza ta próba, pomimo, że nie zdołała stać się zachętą do czynienia dalszych, ma w naszych oczach wielkie znaczenie, dowodzi bowiem jasno, że trzeba tylko ludzi którzyby zajęli się sprawą kółek włościańskich czyli gospodarskich, a o powodzeniu jej wątpić nie mamy żadnych powodów. Trzeba nam Kraiewsicza albo Jackowskiego, a z pewnością wytrwała i niezmordowana ich praca — pozyskałaby licznych zwolenników pomiędzy włościanami.

Bo któżby wreszcie się nie przekonał, — jak wielkie korzyści mogą zapewnić włościaninowi dobrze zorganizowane i czynne kółka gospodarskie? Zachęcą go one do ulepszeń w gospodarstwie rolnem; wskażą, jakiemi środkami i jaką drogą może polepszyć swój byt materjalny; dadzą mu poparcie, gdy chęci swe w czyn zamienić postanowi; staną się ważnym czynnikiem szerzenia wiedzy i oświaty; wytworzą nowy bodziec, wyzywający go do samodzielnej pracy; wreszcie przyczynią się do wyrobienia opinii o gorliwości obywatelskiej każdego z członków i tem utorują drogę wzrostowi poczucia obywatelskiego.

A dla społeczeństwa całego staną się kółka włościańskie czyli gospodarskie ogniwami, łączącemi ludność włościańską z wykształceńszą klasą. Zwolna prawdziwa zasługa zdobędzie należny sobie wpływ, zwolna wyrobi się zaufanie u ludności włościańskiej do ludzi wykształceńszych i szczerze pracujących dla jej dobra. Ludzie tacy rozprószeni po całym kraju i bezpośrednio stykający się z ludem w kółkach gospodarskich staną się mężami jego zaufania, do których w każdej potrzebie, w każdym wypadku trudnym i wątpliwym po radę i pomoc udawać się będzie. Stosunek anormalny, jaki dzisiaj istnieje w kraju, odmieni się na korzyść tego stosunku, jaki w każdem zdrowem społeczeństwie panować powinien.

Wreszcie kółka włościańskie ułatwią zakładanie towarzystw zaliczkowych, które jedynie mogą dopomódz ludności wiejskiej do uwolnienia się od przewagi pieniężnej żydów.

Towarzystwom zaliczkowym poświęcimy następujący artykuł.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 24. listopada.

(¹/₀) Z dniem dzisiejszym mamy nowe święto w szkołach francuzkich. Gabinet wersalski odniosłszy świetne zwycięztwo d. 19. listopada, poruczył ministrowi oświaty publicznej, aby na tę pamiątkę udzielił rekreację uczniom szkół rządowych. Wybrano dzień dzisiejszy, a młodzież szkolna, która dotąd obchodziła w maju święto Karola Wielkiego, odpowiadające naszej majówce, cieszy się że będzie miała drugą uroczystość — „la sainte Prorogation“, święte przedłużenie władzy Mac-Mahonowi. Teraźniejszy rząd francuski postępuje na wzór rządu moskiewskiego, który wymyślił różne dni galowe, pożądane dla żaków szkolnych i dla czynowników.

Swietne zwycięztwo, ale zwycięzcy nie zgadzają się, jaki mają zrobić z niego użytek. Legitymiści twierdzą, że siedmioletnie panowanie marszałka może wkrótce uledz zaprzeczeniu i że dzisiejszy gabinet obowiązany jest pracować nad przywróceniem monarchii prawowitej. Przyjaciele księcia de Broglie utrzymują, że władza Mac-Mahona jest zapewniona do lat siedmiu, po upływie których, nastąpić powinna monarchja konstytucyjna. Sam książę de Broglie, jak zaręcza *Le Français* zamyśla ograniczyć swobodę słowa, ścieśnić władzę merów i rad miejskich, zaprowadzić zmiany w głosowaniu powszechnem. Słowem pan wiceprezes ministrów obiecuje nam rządy samowładne, w czem może śmiało liczyć na pomoc monarchistów.

Mimo te groźby dziennikarskie, przemysłowcy i kupcy nabierają coraz większej otuchy. Mniemają oni, że odtąd ożywi się praca, wzmoże się handel.

Pan de Saint-Cheron, w swojej korespondencji do dzienników legitymistycznych, przedstawia smutny obraz Paryża po dzień 19. listopada. Zima poczęła się srożyć; chleb podrożał za dwa kilogramy (cztery funty) płaci się frank jeden; co dawniej przed wojną kosztowało 60, a najwyżej 80 centymów. Warsztaty pozamykano, przeszło 200,000 robotników zostaje bez pracy i przedstawia okropną nędzę. Po upadku komuny Paryż nie znajdował się w tak opłakanym stanie. Wtedy 300.000 robotników wywędrowało na prowincję, gdzie znalazło pracę podczas żniwa i przepędzili całe lato na wsi. Wróciwszy do Paryża ujrzeli się znowu bez zarobku. Sprawy polityczne szkodliwie wpłynęły na kapitalistów i fabrykantów. Od miesiąca położenie robotników pogorszyło się znacznie. Następujące fakta dadzą nam pewne wyobrażenie o tem.

Największy zakład stolarski na przedmieściu św. Antoniego, przed rokiem jeszcze liczył 250 robotników, z których każdy zarabiał dziennie od 5 do 8 franków. Stopniowo zaczął umniejszać liczbę pracujących, tak iż pozostało zaledwie 37, z których przed dwoma tygodniami odprawiono 15. Pozostali najstarsi wiekiem i obarczeni liczną rodziną. Ten dom zwykle przed zimą odbierał liczne zamówienia na bogato i misterne wyrabianie meble. W tym roku nie przyszło ani jedno zlecenie.

Ogromny zakład odlewów żelaznych i fabryka maszyn parowych pana Cail, czyli dom Derosne, zajmował cztery tysięcy robotników, pomiędzy którymi znajdowali się nasi emigranci. Obecnie liczba pracujących w tej fabryce zmniejszona o połowę.

Pozłacanie na drzewie i roboty jubilerskie zupełnie ustały.

Przy każdej zmianie pory roku, w Paryżu zajętych było 130.000 krawców, mężczyzn i kobiet razem. Dzisiaj pracuje w tym zawodzie zaledwie 10.000 osób, a pobierają wynagrodzenie mniejsze o 30ty procent, niżeli dawniej.

W jednym z poprzednich listów wspomniałem o odezwie, którą zarząd czytelni polskiej w Paryżu miał przesłać dziennikarzom naszym, zalecając im czystość mowy ojczystej. Nadmieniłem później, że tę odezwę, czytelnia odrzuciła. W tej chwili odbieram ten dokument, wydrukowany na półarkuszu, który zapewne otrzyma i *Gazeta Narodowa*. Podobno nic potworniejszego dotąd nie wyszło z pod polskiego pióra. Szanowni autorowie odezwy, w te słowa upominają pisarzy naszych:

„Przez łamanie się światła w łzie tułaczej wyciśniętej z żalu, mamy widzenie jakobyście używali do współpracownictwa chłopaczków zaledwie wczoraj wyszłych z ławek szkolnych, a którzy upojeni waszą gościnnością piszą, a raczej bazgrzą, co im szał przynosi na pamięć; i nie rozumiejąc sami, cieszą się, że czytelnicy zgłupieją z podziwu ich nibyto aż takiej wiedzy, że czytając zupełnie ich nie pojmują; — młodzieniaszki te w braku głębokiej nauki rzucają w oczy czytelnikom takie potwory cudzoziemskie w nieprzebranej ilości jakby z torby sieczkę, którą można zapchać, ale ona nie pożywna bo tam nie ma ziarna.“

Ustęp przepisany jak najwierniej, bez dodania ni ujęcia kropki lub przecinka. W każdym razie podziękujmy szanownym autotorom odezwy za ważną wiadomość, że „sieczka jest niepożywna“, choć nią karmią się tylko muły, osły i konie....

Czytamy dalej:

„Widzenie o którem wspomnieliśmy przedstawia nam jeszcze, że może posługujecie się niektóremi z owych cór Ewy co wyłamując się z przyrodzonych obowiązków i z przezaczenia, zamiast być zacnemi żonami — matkami i obywatelkami (w czem naszym czcigodnym Polkom żadna z cudzoziemek zrównać nie może) biorąc pióro do ręki i niem orzą, zostawiając kilkoletnie dzieci na opatrzności Bożej! które nie umieją się przeżegnać nawet, a często kulawieją, kaleczeją na wieki biedne istoty! przez brak dozoru macierzyńskiego, bo matka ich aż pisze! — zamiast zajmować się czystością i zdrowem na ciele, duchu i umyśle wychowaniem dzieci, opartem na cnotach ewangelicznych, by z nich wyrobić zacnych obywateli ¡i obywatelki kraju, — a łącznie z temi obowiązkami: być żoną, — przyjaciółką doradczynią — pocieszycielką w troskach i trudach męża i ojca jej dzieci! - A takich niby polskich niewiast w ostatnich czasach namnożyło się niestety! bez liku w kształcie: bohaterek, bazgraczek, lub wierszokletek.“

I tu nic nie zmieniliśmy. Pomijamy rubaszne wyrażenia w tym ustępie zawarte, powiemy tylko, że każdy „chłopaczek, zaledwie wczoraj z ławek szkolnych wyszedł“, ułoży okres poprawniejszy i gładszy od przytoczonego powyżej, kto ‚się upomina o czystość mowy narodowej, powinien umieć pisać poprawną polszczyzną.

Obok łaski boskiej, obok sieczki gorących łez i nie zasłużonego napomnienia dla naszych niewiast, znajdujemy w odezwie o czystość językową, jeszcze wzmiankę o zającu na rożnie, a nie na rożniu. Więc wedle wzoru emigranckich purystów, odtąd nie będziemy siedzieli na koniu, ale na konie, a biedny szlachcic nie będzie sprzedawał zboża na pniu, jeno na pnie...

Do słów, któreśmy przed chwilą wyrzekli, dodajemy: kto się upomina o czystość mowy polskiej, powinien znać gramatykę polską.

Ale co robi w odezwie ten zając na rożnie?

Szanowni puryści, nieznający ni prawideł wymowy, ni gramatyki polskiej, użyli przenośni, a rzucając klątwę na pisarzy naszych, dostrzegli, że w pismach polskich „zającem jest cudzoziemczyzna, a słoninką narodowa mowa.“

Dla pokazania, że umieją upiec retorycznego zająca, autorowie odezwy ułożyli sążnisty okres z wyrazów cudzoziemskich, w którym nie podobna doszukać się myśli. Oto próbka:

„Anarchja despotyczna arbitralnie spoliowana reparaturami zaabsorbowanemi frekwencją nieinterwencji kontynentalnej ku elukubracjom ewakuacyjnej fuzyi, forytując skonstatowuje skandalicznie skoncentrowaną korporacją niekompetentną w solidarności, nie loiczną insynnowaną abstrakcyjną i kabalistyczną — mystyfikacyjną realność — kwazy liberalność pod auspicjami integralnie inteligentnej beletrystyki, okupacyjnie montowaniem i gwarantowaniem konstrukcji oraz aukcji estetyce polemicznej“...

To tylko główka zająca, — resztę pomijamy. Pomiędzy pisarzami polskimi, dzisiaj nie znamy ani jednego warjata, ale śmiało rzec możemy, że układający tę bezmyślną paplaninę, musiał na prawdę mieć zajączka w głowie...

Odezwę podpisali: Nepomucen Rajski, Jeziorański, Wł. hr. Zamojski, Jędrzejewicz, Morawski, — trzej ostatni jako członkowie Zarządu czytelni. Nadto kilkanaście podpisów z następującą uwagą: „i jeszcze przeszło sto podpisów z braku miejsca nie umieszczamy, oraz tylu innych z tułaczy, których podpisy krótkość czasu nie dozwoliła nam zebrać.“

Przyznajemy się, że ta uwaga mocno zmartwiła nas; bo w kraju po przeczytaniu pamfletu o czystości mowy ojczystej, powiedzą sobie: To jeszcze mamy w Paryżu dwustu emigrantów, którzy są zdolni puszczać w świat same dziwolągi!...

Na zakończenie dzielę się pomyślną wiadomością. Zajmujący się upadłością Tellusa, zgłosili się do naszych magnatów na emigracji, którzy jakoby obiecali złożyć pół miliona talarów. Daj Boże, aby ta wiadomość sprawdziła sę jak najprędzej. Będzie to najpiękniejsza odpowiedź na artykuł *Gaz. Nar.* „Gdybyśmy byli patrjotami!“

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 19. listopada. (Dok.)

Powołują jen. Coffinieres, komendanta placu w twierdzy.

Prez. Z aktów pokazuje się, że we wrześniu wieśniacy, zaopatrzeni w pruskie przepustki, dostawali się do twierdzy. Czy nie mogłeś pan użyć takowych do wysełania emisarjuszów? — Coffiniéres. W proklamacji wydanej d. 13. września po powrocie Debainsa, która tak przytłaczające wrażenie wywarła na ludność, zamieściłeś pan: „Armia nas nie opuści“ (t. j. twierdzy), podczas gdy krótko przedtem dawałeś pan oświadczenia, że do 8. dni armia z Metzu wyjdzie. — Coffiniéres Nie przykładałem do tej proklamacji najmniejszej wagi. Zresztą w tym czasie wiadomości najróżnorodniejsze krzyżowały się nieustanie.

Prez. A marszałek, czy zgodził się na ten ustęp? — Coffinieres. Był on obecnym temu wszystkiemu.

Prez. Co pan wiesz o wypadku z Regniorem i wyjeździe lekarzy luksemburgskich z Metzu? — Coffiniéres. Nie chciałem przez długi czas dać im pozwolenia do wyjazdu, aż raz marszałek polecił mi przysłać ich do siebie.

Prez. W notatkach pańskich znajduję przyznanie, że Regnier wyjechał z Metzu na czele tych lekarzy? — Coffinieres. marszałek powiedział mi, że Regnier przybył do twierdzy po zabranie ze sobą lekarzy, których był szefem (!).

Prez.: Dnia 24. sierpnia otrzymałeś pan depeszę od jen. Manteuffla? — Coffinieres: Ja?! Przenigdy. Przynajmniej tak mi się zdaje. — Prez.: Depesza ta była adresowaną do komendanta placu. Wreszcie twierdzi świadek, że do dzienników nie przysyłał żadnych komunikatów, ani tychże nie konfiskował. Było to rzeczą sztabu generalnego.

Świadkowi Arnoux-Riviere powierzonem było w Metzu przyjmowanie parlamentarzy. Dnia 11. września otrzymał on dwie depesze, które doręczono marszałkowi. — Prez. robi uwagę, że jedną tylko z nich znaleziono. Dnia 17. września nowa depesza ks. Fryderyka Karola, przez oficera niemieckiego bezpośrednio oddana jenerałowi Royer. D. 22. tm. nowy parlamentarz, wymiana jeńców i dwie depesze dla marszałka. Prez. czyni znowu uwagę, że tylko jedną z nich znaleziono. Dnia 23. tm. przybywa Regnier. Świadek zaprowadził go do kap. Garcin, a wieczorem odstawił napowrót do pruskich forpocztów, podobnie jak luksemburgskich lekarzy i Bourbakiego. Odtąd pełnili tę służbę tylko oficerowie generalnego sztabu.

Keratry opowiada, że wysełał kilkakrotnie do Bazaina kurjerów, ale nigdy nie otrzymywał odpowiedzi.

Posiedzenie z dnia 21. listopada.

Jenerał Boyer w ciągu września raz tylko był w kwaterze niemieckiej, zanosząc d. 15. list Bazaina do ks. Frydryka Karola z pytaniem jak rzeczy stoją we Francji? D. 23. przybył Regnier, a wkrótce po nim depesza z kwatery niemieckiej, z zapytaniem czy warunki Regniera zostały przyjęte, na co marszałek nie dał odpowiedzi.

Prezydent: Czy byłeś pan obecnym rozmowie pomiędzy marszałkiem a Bazainem? Boyer: Tak. Regnier przybył, ażeby wezwać do cesarzowej Canroberta lub Bourbakiego. Powiedział on przytem, że jenerał, który opuści Metz, już do niego nie wróci. Sądziłem, że dla tego, iż wkrótce pokój zostanie zawartym. Widziałem Regniera później w Londynie i Brukselli. Uskarżał on się, że w Chiselhurst nie ma energii.

Wprowadzają następnie kapitana Lamey, który stale towarzyszył cesarzewiczowi do Anglii. Ten opowiada przybycie Regniera do Hastings. Tenże uczynił cesarzowej propozycję, ażeby weszła w układy z Niemcami i zawarła pokój. Cesarzowa niechciała ich przyjąć, ażeby nie powikłać jeszcze bardziej sytuacji, w jakiej znajdowała się Francja. Fotografię dała Regnierowi z uprzejmości, jako temu, który wielokrotnie okazywał nadzwyczajną przychylność dla jej dynastji. Wysłano depeszę do cesarza z upewnieniem, że Regnier nie ma żadnej misji. Zapomniano o całej rzeczy, gdy nagle d. 27. przybywa Bourbaki do Hastings. Swiadek zapytał go: „Dla czego przyjeżdżasz jenerale, czy Metz się poddał?“ Jenerał zbladł i wyrzekł; „Uwiedziono mię.“ Jakkolwiek ks. Fryderyk Karol oświadczył przez posła niemieckiego w Londynie, że Bourbakiego z powrotem przepuści, powrót jego nie nastąpił. Regnier zarzuca mu, że paplał za wiele. Cesarzowa nie chciała później nic wiedzieć o Regnierze, który pisał do niej niegrzeczne listy. Aby raz rzecz ukończyć, wysłała cesarzowa świadka do Regniera. Tenże mu nakreślił warunki, pod jakiemi Niemcy zawarliby pokój i powiedział: „Ja wiem lepiej, co się dzieje w Metzu, niż Bazaine. Mają żywności do 22. października, a w ostatecznym razie do 26., jeżeli ostatni dzień będą pościć.“ Poczem świadek powiedział do niego: Pan trzymasz więc z Prusakami! Pan jesteś szpiegiem.“ Tak w ogóle uważano Regniera w Chiselhurst.

Dorożkarz pewien z Metzu zeznaje, że od d. 25. września najętym był stale, za opłatą 25 fr. dziennie, do przewożenia parlamentarzy. Zrobił on ze 12 przejażdżek, wożąc ciągle tego samego oficera, kapitana dragonów.

Następnie odczytują zeznania dwóch świadków. Zofia Brun z Sunevillu zeznaje, iż powiedział do niej pewien oficer pruski: „Do d. 18. października będziemy z Bazainem w Paryżu“. — „Z Bazainem?“ — odpowiedział świadek. — „Tak. On jest zdrajcą. On, Napoleon i wszyscy jenerałowie francuzcy zasługują na rozstrzelanie.“

Bompard, deputowany i mer z Bar le Duc, rozmawiał kilkakrotnie z oficerami pruskimi o Bazainie, i przekonał się, że mniemanie tychże o jenerale było zawsze jak najgorsze. Przyznawano, że Bazaine przekupiony „milionami“. Bompard dodaje, że protestował przeciw takim obwinieniom.

Występuje Juliusz Favre; D. 18. września miałem pierwszą konferencją we Ferriéres z Bismarkiem. Nazajutrz, zanim poczęli znów rozmowę, pokazał mi tenże fotografię z podpisem cesarzowej. (Powiadają, że Regnier otrzymał w Chiselhurst aż 3 fotografie p. r.) Bismark twierdził, że otrzymał ją od jakiegoś indywiduum, które wydaje się za pełnomocnika cesarzowej. W dalszej rozmowie zapytał mię ks. Bismark: „Czy jesteście panowie pewni marszałka Bazaina?“ Odpowiedziałem, że tak. Ks. Bismark rzekł na to: „Nie masz pan słuszności; mam powody do wierzenia, że marszałek Bazaine już nie należy do was.“ (Wielkie wzburzenie). Później zarzucił Favre Bismarkowi, iż mu nie powiedział, że Regnier był jego ajentem. Bismark stanowczo temu nie zaprzeczył. (C. d. n.)

Posiedzenia sejmowe.

Czwarte posiedzenie d. 29. listopada 1873 r.

Początek posiedzenia o godzinie 11tej min. 35.

Przewodniczy marszałek ks. Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa p. Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez rozpraw, sekretarz p. Serwatowski odczytuje następujący spis petycji:

Hupczyc Henryk, dyurnista przy Wydziale krajowym prosi o zwolnienie składania dowodu ukończenia. — Gminy Międzybrodzia Lipnickiego, Żywieckiego i Kobiernickiego w powiecie Biała, o reperację zburzonego powodzią mostu nr. 27. — Kossów Wydział powiatowy o zniesienie opłat spadkowych. — Pawulski Jan, emerytowany archiwista Wydziału krajowego o podwyższenie pensji emerytalnej do 1500 złr. — Jastrzębski Edmund z Dębowa, w sprawie zniesienia propinacji.

Komisja budżetowa ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą ks. Czartoryskiego, sekretarzem p. Weismana.

Prośbę c. k. sądu krajowego o dozwolenie postępowania sądowego nawet podczas sesji sejmowej przeciw posłowi ks. Janowi Pełechowi, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej odesłano na wniosek p. Szczepańskiego do komisji prawniczej.

Przedłożenie rządowe w przedmiocie uczestnictwa w sejmie posłów podległych kondemnacie sądowej albo zostających pod śledztwem, odesłano do komisji prawniczej. Brzmi ono jak następuje:

§. 1. Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w sejmie.

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcji członka sejmowego, jeżeli sejm w myśl ustawy z dnia 3 października 1861 r. Dz. p. p. nr. 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

§. 2. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wydział krajowy wnosi jako oddzielne ustawy zezwolenia gminie miasta Kossowa na pobór 75 prc. dodatków, zezwolenia na pobór opłat od trunków gminom miast Nadwornej, Kałusza, Mościsk, dalej gminie Breńkówka pow. myślenickiego na pobór 40 prc. dodatków na potrzeby gminne, oraz na pokrycie kosztów budowy szkoły 20 prc.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez rozpraw.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 5. Następne posiedzenie w piątek dnia 5. grudnia o godz. 11. Porządek dzienny rozesłanym zostanie w przeddzień posiedzenia.

Sprostowanie. Poprawkę do uchwały w przedmiocie zniżenia cen soli wnosił nie ks. Ożarkiewicz, jak mylnie wczoraj podaliśmy, lecz ks. Pietruszewicz.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 27. listopada, początek o godzinie 7.

P. przewodniczący zawiadomił, że namiestnictwo zaprasza członków Rady miejskiej na nabożeństwo z powodu rocznicy dwudziestopięcioletniej panowania cesarza, które odbędzie się w katedrze dnia 2. grudnia o 10 godzinie zrana.

Dalej zawiadamia pan przewodniczący, że radnemu Simonowi udzielił 14dniowego urlopu.

Postawiono wniosek naglący, na który zgodzono się już właściwie na zgromadzeniu poufnem. Wniosek ten dotyczy uczczenia rocznicy dwudziestopięcioletniej objęcia rządów przez dzisiejszego cesarza. Ma być przedewszystkiem wysłany adres gratulacyjny pod względem zewnętrznym bardzo pięknemi akwarelami p. Tepy ozdobiony, które przedstawiają wjazd pierwszy cesarza do Lwowa i kilka widoków. Oprawa bardzo kosztowna wyszła ze znanej pracowni introligatorskiej p. Zawadzkiego. Pierwszy to adres, który wychodzi od miejscowego malarza, i z miejscowej pracowni introligatora a piękniejsze jest od wszystkich dawniejszych adresów. Adres ten doręczy cesarzowi wybrana przez Radę miejską deputacja. W dzień rocznicy ratusz będzie oświetlony. W skutek wezwania Wydziału krajowego, gmina przeznaczyła 300 złr. na składkę, której celem jest utworzenie fundacji naukowej. Suma przeznaczona na adres została wyczerpaną, i dla tego przewodniczący prosi o otwarcie kredytu do wysokości 300 złr.

P. Filipowski pragnąłby połączyć dzień rocznicy panowania cesarza z rozdawaniem wsparć ubogim, p. Leon Tom z tą samą myślą przysyła 50 zlr. i asygnatę na 300 bochenków chleba, prosząc o rozdanie tego ubogim w dzień rocznicy dwudziestopięcioletniej wstąpienia na tron cesarza. Rada przyzwala na otwarcie kredytu.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie zaprowadzenia nowej taryfy mytowej, zawiadamia Wydział krajowy, że otrzymano sankcję, i wzywa gminę, aby zastosowała się do niej. Zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono rozpocząć pobieranie myta podług nowej taryfy od 1. stycznia 1874 r.

Zapadła druga uchwała, naprzód, — co do zakupna gruntu pod budowę karczmy i domu mytniczego na Janowskiem, powtóre, — co do podwyższenia podatku na piwo.

W sprawie uregulowania stosunków dotyczących szpitala powszechnego lwowskiego pomiędzy gminą m. Lwowa i Wydziałem krajowym jest sprawozdawcą p. Semilski. Sprawa ta, jak wiadomo, stanowiła ważny spór pomiędzy gminą i władzą krajową. Od r. 1867 Wydział krajowy objął szpital powszechny lwowski pod swój zarząd, nie przypuszczając w nim udziału gminy a żądając jednak, ażeby gmina pokrywała niedobory pochodzące z utrzymania szpitalu. Niedobory te z każdym rokiem stawały się coraz większe; w roku 1870 niedobór już wynosił 36.804 złr., w roku 1871 — 48.489, w 1872 r. — 48.499. Suma ogólna całego niedoboru wynosi 199.543 zlr. Wydział krajowy zażądal spłacenia tej sumy, — a gdy gmina wykazywała niesłuszność tego żądania, sejm zgodził się na to, ażeby osobna komisja złożona z członków Wydziału krajowego, Rady miejskiej i reprezentanta rządowego całą tę sprawę zgodnie postarała się załatwić. Rada miejska wybrała 16. grudnia 1872 r. jako swoich delegatów: pp. Kornela Hofmana, Jasińskiego i Semilskiego, pod przewodnictwem ówczesnego burmistrza, dr. Ziemiałkowskiego. Ze strony Wydziału krajowego występowali pp. Haller i Skwarczyński. Przez długi czas porozumienie się zdawało się niemożliwem, ponieważ wymagania Wydziału krajowego były bardzo wielkie. Żądał np., zanim uczyni zakład krajowym, ażeby gmina przyznała, że całe kopytkowe (około 20.000 złr.) stanie się własnością szpitala, i pomimo tego gmina za swych ubogich płacić będzie, i ażeby cała suma niedoboru spłaconą została przez gminę. Gdy wszakże Wydział krajowy następnie poczynił pewne ustępstwa, przyszło do porozumienia dnia 27. września b. r. Główne punkta ugody są następujące: 1) gmina zapłaci z całej sumy niedoboru 61.469 złr. 15 c. w przeciągu pięciu lat w ratach równokwartalnych i bez płacenia procentu; 2) w razie, gdyby gmina zaciągnęła pożyczkę, to spłaci naraz całą sumę; 3) corocznie na przeciąg 10ciu lat ma płacić z kopytkowego 8800 złr. ryczałtowo za ubogich swoich, 4) jeżeliby zaszła zmiana w ustawie, i koszta leczenia chorych pokrywanoby z funduszu krajowego, to i gmina w takim razie przestanie płacić za swoich chorych. Szpital lwowski staje się zakładem krajowym. Rada miejska zgodziła się na tę ugodę.

Podwyższono wynagrodzenie przedsiębiorcy miejskiemu czyszczenia kanałów i przyznano mu tytułem bonifikacji 10% od sumy wypłaconej przez magistrat, a od 1. listopada podwyższono płacę za jędnę skrzynkę kału o 27 cent., a za robotnika jednego o 18 centów (razem za robotnika wypadnie 80 c.

Podwyższono wynagrodzenie przedsiębiorcy dostawy kamienia ratyńskiego za sąg na 22 złr., z tem, że dostarczać będzie 400 sążni rocznie.

Uchwalono wznowić rokowania z Towarzystwem gazowem i w tym celu postanowiono wybrać komisję złożoną z 7. członków.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W piątek d. 28. b. m. obchodziła młodzież akademicka ośmnastą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Obchód to był poważny, uroczysty. Wielka sala ratuszowa, w środku której błyszczał między kwiatami biust poety laurem ozdobiony, przepełnioną była młodzieżą akademicką. Wszyscy prawie profesorowie obu akademji się pojawili, prócz tego przybyły inne znakomitości literackie. Płeć piękna zajęła szczelnie obie galerje. Obchód rozpoczął Janusz Sadowski przemową, po czem odegrano mistrzowskie trio Beethovena. Następnie Bolesław Czerwieński odczytał „kilka uwag nad odą do młodości.“ Odczyt to był pod każdym względem znakomity. Młody prelegent rozwinął tu wielką siłę krytyczną, wyprowadzając poglądy, głębokie, nowe, śmiałe, poetyczne. Młodość i życie tryskały z każdego słowa. Rozprawa ta zasługuje na rozpowszechnienie. Auditorjum burzą oklasków wynagrodziło młodego prelegenta. P. Mikulski, artysta opery warszawskiej, a obecnie lwowskiej, uproszony w ostatniej chwili odśpiewał, w miejsce chorego pana C. znaną pieść Troschla. P. M. śpiewał bardzo pięknie, głos jego dźwięczny, pełen czucia, dobrze się nadaje do takich produkcji. Poloneza Chopina, odegrał znakomicie p. Wszelaczyński. Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność wspomnieć o koncertancie. K. Engel deklamował z przejęciem się wiersz p. Czerwieńskiego: „w ośmnastą rocznicę śmierci Adama.“ Jestto wiersz wskazujący nam w autorze bardzo zdolnego poetę. Publiczność z uniesieniem wywołała p. B. C. Deklamowano wreszcie ustęp z Tadeusza i odśpiewano chór Mozarta. Na zakończenie dr. Euzebjusz Czerkawski ulubieniec młodzieży lwowskiej, powiedział kilka słów, biorąc za motto ustęp deklamowanego wiersza Czerwieńskiego. Przemowa była gorąca, serdeczna, patryotyczne, niementorska lecz przyjacielska. Poczem rozeszła się młodzież z prawdziwie szlachetnym nastrojem. Obchód ten sprawił jak najlepsze wrażenie. Młodzież z małemi wyjątkami jeszcze cała dzielna, czyta, rusza się, myśli. A więc to nie „bydło“ panie Rewakowicz!!

— Program koncertu d. 1. grudnia w przededniu 25letniego jubileuszu cesarskiego w którym udział wezmą pani Charlotta Greiner, panna Zoe Miclesco, nadworny austr. skrzypek Remenyi, pan F. Platenyi, muzyka wojskowa, a kierownictwem którego zajął się pan L. Marek: 1. Hymn austrjacki wykona orkiestra. 2. Koncert Webera na fortepian z orkiestrą, odegra pan Marek. 3. Fantazja z „Hugenotów“, pan Remenyi. 4. Pieśń Schuberta i pieśń Szumana, odśpiewa pani Greiner. 5. Transkrypcja z Mendelssohna „Sen nocy letniej“ przez Liszta, odegra na fortepianie panna Miclesco. 6. Walec koncertowy Arditiego“, odśpiewa pani Greiner. 7. Nokturn i Mazurek Chopina w transkrypcji na skrzypce odegra p. Remenyi. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta, w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego. Początek koncertu o godz. 7. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. Nie potrzebujemy tu dodawać, że tak cele dobroczynne i szlachetne jakoteż bogaty i urozmaicony program niewątpliwie do licznego zebrania się publiczności zachęcą, a o ile nam wiadomo już bardzo wiele miejsc zamówionych zostało.

— Pan Leon Thom, właściciel piekarni parowej, ofiarował z okazji 25letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa kwotę 50 zlr. w. a. i 300 bochenków chleba dla ubogich miasta Lwowa, w których imieniu niniejszem składam podziękowanie. Lwów dnia 27. listopada 1873. *Jasiński*, m. p.

— Dzisiaj o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali ratuszowej szósty i ostatni odczyt na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szląsku. P. Felicja z Boberskich Wasilewska, będzie mówiła o utworach poetycznych Zygmunta Krasińskiego, przedewszystkiem o jego arcydziele „Irydyjonie.“ Zwracamy uwagę szanownej publiczności, że jest to ostatni odczyt przeznaczony na zasilenie kasy Towarzystwa mającego na celu podniesienie narodowości przez 500 lat gnębionej.

— pani Jakowickiej ciągle musimy pa... Dzienniki krakowskie przypomniały ją nam recenzjami z koncertu, w których chwalą bez granic lwowską primadonnę. Teraz znowu p. Eder wystawił jej olbrzymią fotografię. Jestto arcydzieło w swoim rodzaju, czyniące zaszczyt temu znakomitemu zakładowi fotograficznemu. Na tejże wystawie widzimy fotgrafie olejnemi farbami malowane. Wykonuje je ten sam zakład.

— Krąży dogłoska mianowicie w kołach wojskowych, iż arcyksiąże Jan Salvator, major 9. pułku artylerji konsystującego we Lwowie, ma wkrótce opuścić nasze miasto. W związku z tem stoi wyjazd arcyksięcia za ośmiudniowym urlopem do Wiednia.

— Donosiliśmy już o składce urzędników kolei Karola Ludwika, przeznaczonej na korzyść szkoły na dworcu lwowskim. Przesyłają nam pismo opiewające, iż suma zebrana ma wynosić około 600 zlr.

— P. Ludwik de Lens, centralny dyrektor koleji Karola Ludwika, zamieszkały w Wiedniu zachorował niebezpiecznie.

— Nie wątpimy, iż publiczność zechce wspomódz kasę Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej, i zbierze się licznie na „Hamleta“ w poniedziałek.

— **Żółkiew** d. 27. listopada 1873. W tutejszym teatrze amatorskim odegrają amatorowie w dzień 1. grudnia b. r. jako w wilię rocznicy 25letniego panowania cesarza, na korzyść tutejszej ubogiej uczącej się młodzieży (bez różnicy wyznania) trzy sztuki: „Pierwsza lepsza“, Fredry ojca, „Pośredniczka“ J. Korzeniowskiego, i „Po wystawie Paryskiej“ Urbańskiego. Przedstawienie dla tego ma się odbyć dzień pierwej, że w sam dzień rocznicy 2. grudnia będzie iluminacja. Niewątpimy, że te dwie okoliczności wiele się przyczynią do pomyślnego wypadku przedstawienia.

— **Zakliczyn** dnia 26. listopada. Wydział powiatowy w Brzesku, z wyjątkiem dwóch jego najczynniejszych członków pp. Ksawerego Tomkiewicza i Józefa Żywickiego, przedstawił wczoraj na posiedzeniu Rady powiatowej wniosek uchwalenia petycji do Wys. Sejmu w tym duchu: ażeby albo nadano Wydziałom powiatowym władzę wykonawczą, albo zniesiono zupełnie Wydziały powiatowe.

Wniosek ten, jak z jednej strony antipatriotyczny i wsteczny, gdyż targający się na podstawę drogo wywalczonego samorządu w powiecie, z drugiej strony zaś niedorzeczny, gdyż usunięcie dualizmu administracyjnego, nie jest w mocy Wys. Sejmu, lecz wkracza w zakres ustawodawstwa państwowego, upadł po trafnem przemówieniu trzech członków Rady, dbałych o godność narodową, a wnioskodawcy zasłużoną otrzymali odprawę.

Włościanie w Radzie, głosowali jak jeden mąż przeciw owemu wstecznemu wnioskowi Wydziału powiatowego.

— (*N*) **Kraków** d. 28. listopada. Nowowybrany pierwszy wiceprezydent dr. Weigel objął swój urząd na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, oświadczając w swem przemówieniu, iż programu żadnego nie stawia, gdyż nie myśli być sługą stronnictw lecz sługą miasta.

Dr. Warszauer oznajmił piśmiennie iż występuje z komisji statutowej, gdyż nie spodziewa się aby statut wypracowany przez tę komisję mógł być przedstawiony sejmowi w ciągu bieżącej kadencji, co było głównym celem ustanowienia nowej komisji. Obawa dr. Warszauera jest bardzo słuszną, gdyż nowa komisja cztery tygodni czasu straciła nadaremnie, nieukonstytuowawszy się nawet, pomimo iż wiadomem było, że termin zwołania sejmu jest bardzo bliski. Mimo to Rada nie przyjęła rezygnacji dr. Warszauera.

Nie przyjęto również rezygnacji p. Szujkiewicza, redaktora *Czasu*, z godności radcy miejskiego, gdyż uchwała polecająca prezydentowi aby *Czasowi* proces wytoczył, która była powodem tej rezygnacji została cofniętą.

Na interpelację radcy Redyka prezydent oświadcza, że w przyszły poniedziałek przedłoży radzie wniosek w przedmiocie obsadzenia posady weterynarza miejskiego.

Następnie uchwalono kilka dalszych pozycji wniosków komisji uporządkowania miasta, i przystąpiono do rozbioru sprawy urządzenia wodociągów. Dyskusja ogólna nad tą sprawą trwała blisko dwie godziny, dalszy jej ciąg odłożono do poniedziałku.

Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Wyszło w Poznaniu dzieło p. t. „Uwagi nad politycznem, naukowem i filantropijnem działaniem Stanisława Staszica.“ Poznań. Nakładem J. K. Żupańskiego. 1873. Postać Staszica staje się u nas z każdym rokiem popularniejszą. Jego gorąca miłość ojczyzny, księgi i czyny, które z tej miłości wypłynęły, nabierają na tle czasów coraz większego znaczenia. Był to mąż, którego życie przedstawia obraz najskuteczniejszego działania dla zbawienia ojczyzny przez usiłowanie wewnętrznego jej odrodzenia; dobrze więc, że liczni pisarze starają się nam jego postać w należytem przedstawić świetle. Książka którą mamy przed sobą, napisana dobrze z tym względem „ażeby młodzież nasza w przymioty ducha tak bogata i szczerze kraj miłująca, wpatrywała się z głębokiem rozmysłem a serdecznością i poważaniem w tę świątłą, poświęceniem promienną i poważną postać „dobrego obywatela.“ Życie Staszica opisali ksiądz Szwejkowski w mowie pogrzebnej; Juljan Niemcewicz w artykule p. t. „Obraz życia i czynów Stanisława Staszica“, wydrukowanym w r. 1827 w XX. tomie roczników Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. W 1836 „Przyjaciel ludu“ w Lesznie, podał krótki życiorys Staszica. W r. 1858 w „Księdze Swiata“ w Warszawie, skreślił życiorys Staszica Hipolit Skimborowicz. W r. 1860 we Lwowie, wydał Władysław Zawadzki szkic historyczny p. t. „Stanisław Staszic.“ W piśmie emigracyjnem „Niepodległość“ r. 1865 wydrukował dr. Tadeusz Zuliński życiorys Staszica wraz z ocenieniem jego pism. *Dziennik Poznański* drukował prelekcję Franciszka Dobrowolskiego o Staszicu. Ostatnią pracą o wielkiem mężu są „Uwagi“, które polecamy czytelnikom, jako jedną z gruntowniejszych i lepiej napisanych biografji.

— Wyszedł czwarty i piąty zeszyt *Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego*. Treść jego następująca: Prace wykonano w laboratorjum dr. M. Nenckiego, profesora chemii fizjologicznej w Bernie w Szwajcarji. Przyczynek do znajomości substancji amyloidnej, przez dr. med. E. Modrzejowskiego. Kilka słów o chromoskopie Stammera, napisał August Wachtel. O niektórych połączeniach naftalinowych, przez dr. Juljana Grabowskiego. O nowym sposobie powstawania Stilbenu, przez dr. Bronisława Radziszewskiego. Przetwory z roślin lekarskich na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r., napisał Zygmunt Morawski. Przegląd nowszych prac chemicznych, przez dr. B. Radziszewskiego. Rozmaitości. Sprawy Towarzystwa aptekarskiego.

— We Lwowie (1873) nakładem F. H. Richtera, wyszła powiastka p. t. „Pojedynek Amerykański“, napisana przez pracowitego a zdolnego powieściopisarza W o ł o d e g o S k i b ę.

— Stanisław G r u d z i ń s k i, młody utalentowany poeta napisał dramat p. t. „Zaporożec.“ Jeśli będzie miał odwagę w tych czasach panowania gustu farsowego, przedstawić swój dramat, spotkać go może to, co nie jednego już niesłusznie spotkało, że zostanie przez niepowołanych krytyków ośmieszonym.

— Odbieramy następującą odezwę: Zakończyliśmy druk dziejów starożytnych znakomitego dzieła Fr. Krz. Szlossera „Dziejów powszechnych“, z którego to wydawnictwa jak czytelnikom wiadomo, całkowity dochód ma przeznaczenie na oświatę ludu. Ponieważ nakład tego wydania w zeszytach jest już zupełnie na wyczerpaniu, przeto po cenie prenumeracyjnej można już tylko nabywać do końca b. r. jeżeli zapasy wystarczą, poczem cena prenumeracyjna ustanie i nabywać tylko można będzie tomami po zwykłej cenie księgarskiej. Przedpłata do nowego roku wynosi za pierwsze 30 zeszytów, z policzeniem za 6 ostatnich 12 zł. 32 c. W przypuszczeniu jednak, że mogą się znaleść osoby, które zechcą prenumerować „Dzieje wieków średnich osobno“, ogłaszamy na takowe oddzielną prenumeratę, której warunki pozostają te same, tj. opłaca się za pierwszy i ostatni kwartał przy zapisaniu 4.20 zł. we Lwowie, 4.44 zł. z przesyłką, a następnie za każdy kwartał po 2.10 zł. we Lwowie, a 2.22 zł. z przesyłką. Przy zamówieniu należy wyraźnie napisać: „na dzieje wieków średnich Szlosera“. „Dzieje starożytne“ można nabyć w każdej księgarni za 18 zł. wszystkie 4 tomy. Prenumeratę zaś upraszamy nadsyłać pod adresem jak dotąd. Do słów tych odezwy, my ze swej strony dodajemy, że sumienne wywiązywanie się wydawnictwa z podjętego obowiązku, zasługuje na jak najliczniejsze poparcie i powszechne uznanie.

— Pisma warszawskiego *Kronika Rodzinna* wyszedł numer 22: Treść jego: Kierunki VI. Kwestja duszy; E pur si muove wiersz Felicjana; Kongres orjentalistów w Paryżu (dokończenie); Silva rerum; Korespondencja ze Lwowa; Wrażenie z wystawy wiedeńskiej w 1873 roku przez B. Sulitę; Młodość starosty Zagojskiego, według jego własnego pamiętnika, odpowiedział Wł. Chomętowski; Wiadomości literackie; L'education de la vingtieme annee par Rondelet przez T. Prażmowską.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— „Ekonomia polityczna w życiu praktycznem“. Warszawa. Nakładem i drukiem S. Orgelbranda synów 1873.

— „Książka Sonetów.“ J. S. Chamiec. Paryż 26. sierpnia 1872.

— „Katechizm nauki przyrody“ czyli wyjaśnienie ważniejszych zjawisk fizycznych i chemicznych z codziennego życia w postaci pytań i odpowiedzi według dr. C. E. Brewera. Warszawa. Nakładem księgarni E. Wende i spółka. 1873.

— „Kopernik“ poemat dramatyczny osnuty na tle historycznem przez Józefa Szujskiego przedstawiony na scenie krakowskiej w czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika dnia 19. lutego 1873. W Krakowie. Czcionkami drukarni *Czasu* 1873.

— „O obecnym stanie fizjologii i jej przyszłości“ przez dr. Tadeusza Żulińskiego. We Lwowie. Nakład Karola Wilda 1873.

— „O powietrzu w stosunku do odzieży, mieszkania i ziemi“ napisał dr. St. Jerzykowski lekarz w Poznaniu. Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej. Poznań czcionkami T. H. Daszkiewicz 1873.

— „Kurs mechaniki Rozumowej“ przez G. H. Niewęgłowskiego, profesora matymatyki w Paryżu. Tom pierwszy. Statyka. Dynamika punktu. Na czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej. Paryż 1873.

— Pamiętniki jenerała Lwa Mikołajowicza Engelhardta z moskiewskiego oryginału przełożył i notami i dokumentami co do rzeczy polskich objaśnił p. K. Stolnikowicz Chełmski. Poznań. Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego 1873.

— „Bibliografia Polska XIX stulecia. Zeszyt dodatkowy 3000 druków od 1871 roku ujęte w katalogi: abecadłowy i systematyczny, ze spisami dat, miejscowości przedmiotów, tudzież ze sprawozdaniami księgarzy galicyjskich. Zebrał na życzenie komisji wystawowej wiedeńskiej K. Estreicher. W Krakowie. W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego 1873.

— „Oświata w Polsce i u Niemców“ za czasów Kopernika i w dzisiejszych czasach napisał Stefan Buszczyński. Poznań. Nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* 1873.

— „Wykład zasad ekonomii społecznej“ zastosowany do potrzeb wychowania narodowego w Krakowie. W drukarni uniwersyteckiej 1873.

— „Tadeusz Rejtan“ na sejmie warszawskim z roku 1773. W stuletnią rocznicę sejmu rozbiorowego opowiedział Leon Wegner. Poznań. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego 1873.

— „Krótki rys zoologii“ czyli Cztery działy królestwa zwierzęcego przez Emilią Leja, z rycinami. Warszawa. Skład główny w księgarni Ungra i Banarskiego 1873.

— „Poezje Wiktora Zaleskiego.“ Warszawa. W drukarni J. Noskowskiego 1873.

— **Na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu**, przysłano na ręce ks. Ufryjewicza przeora OO. Dominikanów, następujące kwoty: Pp. Morgenbesser z Czerniowiec ze składek 72 zł. Rubczyński Władysław ze składek razem 48 zł. i dukata w złocie. Wajdowski Teofil ze składek 15 zł. Razem 140 zł. 40 centów za którą to patrjotyczną ofiarę komisja pośrednicząca między Galicją a Tow. bratniej pomocy w Paryżu, niniejszem najczulsze podziękowanie składa z prośbą aby rodacy niezapominali że zima nadeszła, a tem samem potrzeby zasłużonych weteranów naszych powiększyły się. Z polecenia komisji pośredniczącej. Lwów d. 28. listopada 1873. *Wiktor Wiśniewski* k. b. w. p.

— **Obrona praw autorskich.** Według *Mosk. Wiad.* między ministrem spraw zagranicznych w Petersburgu a rządem austrjackim toczy się korespondencja dyplomatyczna w przedmiocie zawarcia konwencji, broniącej praw autorstwa literatów i artystów. Za wzór ma służyć podobna konwencja między Austrją a Francją.

— **W Dublinie** występowała pewnego wieczora śpiewaczka francuska Marja Rose. Powodzenie jej było tak wielkie, że po przedstawieniu publiczność gromadnie podążyła za nią do hotelu i pełnem zapału wołaniem domagała się ukazania ulubionej artystki na balkonie. Ale śpiewaczka się nie pokazywała. Zniecierpliwiony wreszcie tłum admiratorów rozwalił bruk i począł rzucać kamienie w oświetlone okna hotelu. Nowy ten rodzaj entuzyazmu okazał się nieco za kosztowny — wybito bowiem szyb za 60 funtów szterlingów czyli za 650 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wyroby nasze za granicą. Ciągle narzekamy na grosz, wychodzący za granicę za przedmioty z fabryk tamtejszych do nas sprowadzane; ubolewamy, że nasze rękodzielnie nie wyrównywają w wyrobach swoich obcym pod względem bądź jakości bądź ceny. Powody tych utyskiwań są różne, wchodzić w nie tutaj nie możemy, chcemy bowiem tylko podać pocieszającą w tym zakresie wiadomość, że jedna z fabryk wyrobów platerowanych w Warszawie od czasu do czasu otrzymuje zamówienia z Wiednia na wyroby jak to mówią „z grubego“ wykonywane, poczem fabryka warszawska odsyła je do stolicy Austrji, gdzie ostatecznie je wykończają. To dowodzi, że nietylko nasi rzemieślnicy znają swe zadanie, ale też nie są tak drodzy jak zagraniczni, że właściciele fabryk stosunkowo mniejszym kontentują się zyskiem, taniej więc mogą oddawać wyroby, nakoniec, że przy rozwinięciu się u nas fabryk moglibyśmy rywalizować w wielu kierunkach przemysłowych z zagranicą. Okoliczność, o której piszemy, jest niewątpliwie ogółowi nieznana, więc za właściwe uważamy zaznaczyć ją ku wiadomości tych, których rozwój krajowego przemysłu obchodzi, którzy ważność jego postępu rozumieją, i którzy przyznają zapewne razem z nami, że i tu mamy przed sobą przyszłość, jeśli będziemy o niej myśleli.

Z Krakowa donoszą, że dowozy zboża osobliwie z Podola i Besarabii, ciągle się zwiększają. Producenci tamtejsi coraz bardziej się przekonywają, iż ceny krakowskie daleko większe korzyści przedstawiają niż ceny odeskie, i spodziewać się należy, iż cały wywóz z tamtych stron przybierze wkrótce kierunek na zachód. Kraków z powodu swego położenia topograficznego i związku kolejowego z Moskwą stał się w tym roku bardzo ważnym punktem dla handlu zbożowego. Z Krakowa bowiem wszystkie nadchodzące transporty bywają najkorzystniej po odsortowaniu według każdorazowych fluktuacyj i potrzeb targów zagranicznych we właściwe miejsca wysyłane. Ku temu celowi ma plac tameczny odpowiednie śpichlerze, jak np. kolei północnej lub banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Kilkakrotnie użalali się tamtejsi kupcy na brak wagonów transportowych na kolei północnej. Okoliczność tu wielce przeszkadza rozwojowi handlu, gdyż zdarzały się wypadki, iż strony często kilka dni na zamówione już wagony czekać musiały.

W kwestji robotniczej. Wedle najnowszej wiadomości z Ameryki rozpuszczanie masami od roboty rzemieślników trwa nieprzerwanie. W samem Conneticut rozpuszczono 1500 do 2000 robotników. Jednocześnie przemyśliwają właściciele fabryk i majstry o ogólnem zniżeniu płacy za robotę o 50%. Początek ma być zrobiony w zakładzie budowlanym nowojorskim.

Wydobywanie bursztynu na wybrzeżu bałtyckiem coraz to mniejsze przybiera rozmiary, już się bowiem nie opłaca przedsiębiorcom. Donoszą właśnie, że firma „Stantien et Becker“ zaprzestała także dalszej eksploatacji, rachunki bowiem przekonały ją, że traci na tem przedsiębiorstwie, zwłaszcza, że samego czynszu dzierżawnego opłacać musi dziennie 200 talarów. Surowy bursztyn spadł też znacznie w cenie i niewielu znajduje kupców na targach gdańskich.

Pomnożenie kolei żelaznych. W granicach cesarstwa niemieckiego oddano w trzecim kwartale roku bieżącego blisko 91 mil nowych kolei żelaznych do użytku publicznego.

Szkoła handlowa w Warszawie. Rozniosła się pogłoska mająca pewne i urzędowe podstawy, że utworzoną zostanie w Warszawie kosztem miasta szkoła handlowa. Warszawianie, a pewno i mieszkańcy innych miast w Królestwie oczekują z niecierpliwością urzeczywistnienia tej wiadomości.

Panika giełdowa w Warszawie pisze *Wiek*, trwa jeszcze w najlepsze. Zwiększają ją gorliwie ci, którzy nie mają nic do stracenia a wiele do zyskania, rozsiewając najsmutniejsze pogłoski. Najrozliczniejsze wiadomości o upadłościach obiegają miasto co wieczór, które nie sprawdzają się nazajutrz. Winą tego jest faktorstwo, tak zbytecznie u nas rozwinięte, dopomagające lichwiarskim spekulacjom. Czas, by raz ujawniono to łowienie ryb w mętnej wodzie.

Międzynarodowa wystawa rolnicza odbędzie się w roku 1874 w Brzemieniu (Bremen), która rozpocznie się 13. czerwca, a skończy 21. tegoż miesiąca. Wszystkie nagrody razem wzięte przynajmniej 100.000 marek (nowych niemieckich) wynosić będą. Dotąd już zebrano fundusz gwarancyjny 250.000 m.

Towarzystwa fabryczne w Warszawie mnożą się z dniem każdym i są zarazem świetnym dowodem wielkich sił wewnętrznych Kongresówki. I tak w ostatnich czasach założono następujące towarzystwa akcyjne Towarzystwo mechanicznych i górniczych zakładów, Warszawskie Towarzystwo akcyjne wyrobu obuwia, Towarzystwo budowlane i lombard prywatny. W ogóle widać kierunek do zamieniania prywatnych fabryk na akcyjne zakłady. Zwrot ten zgadzający się z prądem czasu i zasadami rozumnej ekonomii społecznej doprowadził w Królestwie Polskim do tego, że prawie wszystkie cukrownie są już własnością Towarzystw akcyjnych, a spodziewać się należy, że i inne fabryki pójdą za tym przykładem i postarają się o to, aby z rąk jednego właściciela, lub firmowej spółki zamienić się na tak dogodną formę przedsiębiorstwa, jaką przedstawia „Spółka bezimienna“, czyli Towarzystwo akcyjne.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 7ó

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 29. listopada 1873.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że firma „Rudolf Genstaler“ wymazaną została z rejestru handlowego. Sąd powiatowy w Uhnowie, że nad nieletnim Semenem Zemało w Zaborzu opieka przedłużoną została na czas nieograniczony. Sąd kr. lwowski uwiadamia Edmunda Bryckner i Maxa Chumer, iż przeciw nim wydany został nakaz płatniczy sumy wekslowej 160 złr. na rzecz Jakóba Stroh.

Obwieszczenia. Dyrekcja poczt zastanawiając z końcem listopada 1873 szybkowóz Lwów-Sambor, pocztę osobową Turka-Sambor, pocztę karjolkową Gródek-Rudki i jazdy posłańcze Rudki-Komarno i Chyrow-Staremiasto wprowadza z d. 1 grudnia jazdę w zmiennym porządku.

Ostatnie wiadomości.

Dyrekcję kas zaliczkowych ma objąć szef sekcyjny p. Fierlinger.

Słychać, że p. De Pretis, z powodu utrzymania się wniosku Mendelsburga zamyśla zaciągnąć pożyczkę tylko w sumie 20 mil. złr. Donoszą to pisma ministerjalne. A więc 60 mil. złr. miało pójść na giełdę!!

Gabinet francuski ukonstytuował się zatem na nowo. Wystąpili: Beulé, minister spraw wewnętrznych, Batbie, oświaty i Labouillerie, handlu. Natomiast weszli: Orleanista ks. Decares, jako minister spraw zagranicznych, legitymista Larcy dla robót publicznych, takiejże samej barwy Depeyre dla sprawiedliwości. Fourtou zaś, jeden z ostatnich ministrów Thiersa, objął tekę oświaty. Ks. Broglie zrzekłszy się kierunku spraw zagranicznych, objął wewnętrzne.

D. 26. bm. wybierało Zgrom. nar. komisję z 30tu dla ustaw konstytucyjnych. Między 13, w tym dniu wybranymi, znajduje się tylko 3 z lewego centrum, pomiędzy nimi Dufaure, autor projektów thiersowskich.

Dnia 26. z rana o godzinie 7. rozpoczęło się bombardowanie od Arony lądu Kartageny.

Hiszpania, według dzienników angielskich, okazuje się skłonną do zwrócenia Ameryce statku „Virginius“.

Dnia 2. grudnia odbędzie się w Wiedniu w salach redutowych wieczór, na który z zarządzenia Najj. Pana zaproszeni są członkowie deputacyj krajowych i Rady państwa.

Węgierska Izba wyższa przyjęła przeważną większością ustawę o pożyczce. Cziraky wyraził zupełne zaufanie do ministrstwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 29. listopada. Broglie przedłożył projekt do ustawy gminnej, według której merów (burmistrzów) w stolicach departamentów i arrundissementów ma mianować prezydent republiki, a w innych gminach prefekci.

Madryt d. 29. listopada. Rada ministrów uchwaliła okręt „Virginius“ i przy życiu pozostałych jeńców wydać Zjednoczonym Stanom, a pytanie, czy Virginius był prawną zdobyczą, przedłożyć do rozstrzygnięcia trybunałowi, przez oba mocarstwa złożonemu. Jeżeliby trybunał ten orzekł, że ta zdobycz nie była prawną, to pytanie co do wynagrodzenia poszkodowanych rodzin ma być do orzeczenia przedłożone monarsze jednego z pierwszorzędnych mocarstw. Bombardowanie Kartageny trwa dalej.

Przyjechali do Lwowa d. 28. listopada.
Hotel Europejski. A. Hawełka z Krakowa, M. Michałowska z Moskwy, M. Szczepański z Skałata, J. Wysołowski z Złoczowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 29. listopada 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 226.—. Anglo-austr. 138.—. Unionsbank 112.50. Vereinsbank 14.—. Kolei Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 171.—. Franko-austr. 35.50. Baubank 54.75. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostbahn —.— Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob stałe.

Z dnia 29. listopada 1873
godziną 2. minut 55 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 36.50. Węgierskie kredyt. 129.—. Anglo-austr. 140.—. Unionsbank 115.50. Kolei Karola Lud. 218.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 171.—. Kolei Alföld. 143.— Kolei Elżbiety 219.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.—. Czesk. Nordostbahn 195.50 Vereins-Bank 16.50. Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 58.—. Gal. indemnizacyjne 73.75. Losy z 1864 roku 135.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Verkehrsbank 115.—. Losy tur. 53.—. Baubank-Actien 59.50. Kolei państwowej 332.—. Bankverein 47.50 Wiedeńskiego Banverein 25.25. Hyp. Rent. Bank 19.— Usposobienie: stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. listopada.	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	213	—	220	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	139	50	142	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	80	78	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	70	75	71	75
Banku hip. gal. 6 pr.	81	25	82	25
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	25	75	25
Losy miasta Krakowa	22	—	24	
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	32	5	42
Dukat cesarski	5	35	5	43
Napoleondor	9	4	9	12
Pół imperjał rosyjski	9	17	9	26
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	76
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	108	50	109	50
Wiedeń d. 27. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69	20	69	40
„ „ w sreb. 5 „	73	40	73	50
Pożyczka loteryjna „ 1839 całe losy (m. k.)	286	—	290	—
1839 ⅕ losu „	239	—	242	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	95	50	96	—
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	102	—	102	50
1860 „ 100 „ „ „	109	50	110	—
1864 „ 100 „ „ „	135	50	136	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117	50	118	25
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	73	50	74	50
Bukowińskie	73	—	73	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	98	—	98	50
Węg. poż. prem. po 100 złr.	75	—	75	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	49	75	53	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	137	75	138	25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	108	—	110	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	226	75	227	25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	128	—	128	50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	860	—	880	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	35	—	34	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	24	50	25	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 50 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	13	50	15	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	975	—	980	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	29	—	29	50
Unionbank po 200 złr.	112	—	113	
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	14	—	15	50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	116	—	118	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	46	—	48	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	105	—	107	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	141	—	142	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	218	25	218	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	210	—	211	—
Kol gal. Kar. L. po 200 zł m.	215	—	218	50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł w. k.	138	50	139	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	193	—	194	
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	120	—	122	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	167	—	169	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	139	—	140	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	331	50	332	50
Südbahn po 200 zł. srebr.	170	50	171	50
Tramway wied. po 200 zł.	163	—	165	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł.	109	50	110	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	58	—	58	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130	50	131	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	51	50	52	50
„ „ wied. „ 100 „	24	50	25	—
„ tanich pom. po 100 z.	14	50	15	—
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr.	95	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	82	50	83	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	50	71	50
„ „ 5 pr. w. a.	77	25	—	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	80	—	81	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	89	50	90	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	50	91	75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	75	30	76	20
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84	50	85	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	96	50	97	—
Dniestrzańska 300 „ „	33	—	35	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	93	50	—	—
„ em. 1870 5 pr.	104	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	101	30	101	60

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90	—	91	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	88	—
„ „ 5 pr. sr.	104	60	104	80
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	—	—	—
„ II. em. 5 pr.	99	—	—	—
„ III. em. 1871 300	96	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	75	73	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83	50	84	50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	75	74	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94	50	95	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93	50	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	50	84	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169	—	169	50
Klary po 40 złr. m. k.	31	50	32	—
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	—	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	24	—
Rudolfa „ 10 „ „	12	—	12	50
Ks. Salm „ 40 „ „	24	—	25	—
St. Genois „ 40 „ „	22	50	23	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	—	—	15	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	21	—	22	—
Windiszgratz po 20 zł. „	20	50	21	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	95	50	96	10
Hamburg 100 mark. banko.	—	—	—	—
Londyn 10 ft. sterl.	115	—	115	50
Paryż 100. frank.	44	80	44	85

Obwieszczenie.

L. 4162.

Gdy mandaty delegatów do ogólnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybranych na mocy Ordynacji wyborczej i obwieszczenia z d. 13. października 1870 do l. 3690 ustały, przeto w skutek polecenia Wysokiej Rady Nadzorczej z d. 25. listopada r. b. do l. 411, rozpisują się niniejszem wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat trzy wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacji wyborczej, zatwierdzonej na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 3. listopada 1869 do l. 47.438, na dniu 13. grudnia 1873.

Wzywa się zatem pp. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicji i Lodomerji, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych. W razie zachodzącej potrzeby wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacje uzasadnione, najdalej ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacji według §. 7. Ordynacji są upoważnione.

Z Rady Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie dnia 26. listodada 1873. 4506 1—3

Krasicki prezes. **Pajączkowski** dyrektor.

Das mit Spannung erwartete Erscheinen von **Pierer's Universal-Konversations-Lexikon,** Sechste, bis auf die Gegenwart ergänzte, vollständig und sorgfältigst umgearbeitete Auflage mit zahlreichen, politischen, kulturgeographischen, statistischen und historischen Karten, Plänen und tab. Uebersichten hat soeben begonnen und wird als ein hochwichtiges literarisches Ereigniss freidig begrüsst. — Die erste Lieferung (a 6 Sgr.) dieses berühmten, von den Koriphäen der Wissenschaft bearbeiteten und jetzt auf die Höhe der Zeit stehenden Nationalwerkes, dessen Zuverlässigkeit, Objektivität und Vollständigkeit sprüchwörtlich geworden ist, liegt in allen Buchhandlungen (auch zur Ansicht) vor.

Pierer's Universal-Konversations-Lexikon, für jeden Einzelnen jedweden Standes geschaften, sollte in keiner gebildeten Familie fehlen.



Najpierwszy i największy Magazyn

Bielizny dla dam i mężczyzn we Lwowie

braci Karola i Juliana Schayer

poleca się Szanownej Publiczności.

Kompletne wyprawy uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

4009 3—4





Kawaler lat 32,

mający posadę urzędnika na Mołdawii z dochodem rocznych 300 dukatów, życzy sobie wejść w związek małżeński z panną 18 do 24 lat mającą lub wdową młodą najwięcej z dwojga dziećmi, nie żądając żadnego posagu. Osoba życząca sobie dzielić losy wygnańca, raczy podać swoje oświadczenie z fotografią pod właściwym adresem: **Wł. Leszczyński,** bis Bakeu, letzte Post Bubusz in Błazesti. 1—2

Handel korzenny

Emila Latineka

3937 6—7

we Lwowie w rynku l. 15, poleca:

Wina francuzkie „Bordeaux" oryginalna butelka	.	od 1.50 do 3.50.
Rum Bremski różne gatunki	„	od 80 ct. do 1.40.
Herbata zbioru majowego 1873	1 funt wagi wiedeń.	od złr. 2—5.
Proszek herbaciany najlepszy	1 „ „ „	1.20.
Wszelkie towary korzenne najlepszej jakości najtaniej.		
Smalec peszteński całkiem świeży	. . . .	funt ct. 44.
Powidła węgierskie podwójnie przecierane	. . .	„ „ 24.
Biskoty angielskie do herbaty	. . . . .	„ 1.20.
Wszelkie gatunki **WIN** butelka	. . .	od ct. 60 do złr. 4.

Ważne dla panów handlujących!

DZIENNIK MÓD

wychodzący już od roku w Krakowie i cieszący się od samego początku swego bytu niezwyczajnem powodzeniem, jest najodpowiedniejszem pismem do umieszczenia inseratów, odnoszących się do strojów damskich, wszelkich ozdób toaletowych, oraz tego wszystkiego, czem świat kobiecy zwykł się otaczać.

Warunki bardzo przystępne. 4503 1—3

Adres: Administracja Dziennika mód Juljusza Wildta w Krakowie ul. Grodzka l. 69.

Ekspedytor pocztowy,

będący przez dłuższy czas przy erarjalnych pocztach i na administracjach, życzy sobie być umieszczonym przy większym urzędzie pocztowym. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **A. B.** poczta Lutowiska. 4504 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3698 8—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

W Niedzielę dnia 7. grudnia 1873

o godzinie **trzeciej** popołudniu

odbędzie się w sali ratuszowej

nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.

Na porządku dziennym:

1. Zmiana statutu spowodowana ustawą z d. 9. kwietnia 1873 Nr. 70 D. u. p.
2. Podpisanie statutu.
3. Ukonstytuowanie się na podstawie zmienionego statutu.

Projekt zmiany statutu otrzymać mogą członkowie w biurze Towarzystwa przy ulicy Akademickiej l. 5.

Wstęp na salę mają tylko członkowie Towarzystwa — jako legitymacja służą książeczki udziałowe. 4500 1—1

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.

Alfred Młocki, prezes. **Dr. Ludwik Lubiński,** za sekretarza.

Ogrodnik

Jan Schroter, liczący lat 34, żonaty, ojciec dwojga dzieci, z Czech, biegły we wszystkich gałęziach ogrodnictwa jakoteż w chmielarstwie, zaopatrzony w świadectwa, któremi się każdego czasu wykazać może, poszukuje obowiązku na ogrodnika.

Bliższa wiadomość u Wielmożnego Jana Albertshofera w Przemyślu. 4494 1—1

W obwodzie **Brzeżańskim** powiecie Przemyślany, jest 4425 3—4

kilkanaście folwarków,

całkiem odrębnych ciał tabularnych w różnych przestrzeniach, z propinacją lub bez takowej od 5 do 50.000 złr. w. a. wkładu, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej we Lwowie lub na miejscu w Podusilnie u właściciela.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności i kamienic,
4. **posiada** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów. 4416 2—?

Ekonom

samoistny za kaucją, do folwarku 600 morgów obejmującego, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie pod literą **K.** Gródek koło Lwowa.

Posiadaczy psów

zwraca się uwagę na pigułki dla psów, wyrabiane przez Fran. Jana Kwizdę w Korneuburgu, jako niezawodny środek przeciw psim słabościom i jako środek prezerwatywny przeciw. wściekliźnie.

Prawdziwe do nabycia:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 3819 2—4

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . .	3	złr.
1 słoik pomady orzechowej	2	„
1 słoik olejku orzechowego	2	„
½ flakonu „ „	1	„

Prawdziwe do nabycia:

W składzie parfumeryj Maczuskiego we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 11-24

Urządzona na wielką skalę

Fabryka wyrobu odlewów żelaznych

pod firmą:

Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski

we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,

podając do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, zapewniamy, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkiem zleceniom tak co do **cen** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.

Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3644 9—?

Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.

Najpierwszy i największy Wybór

Zabawek dla dzieci

poleca

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej, pod Nr. 6,

na podarunki obchodu św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego roku.

LALKI pyszne, ubierane po ct. 20, 30, 40, 50, złr. 1 do 15.
LALKI nieubierane po ct. 15, 20, 30, 40 do złr. 5.
ZABAWKI w pudełkach, przedstawiające wsie, gospodarstwa, naczynia i t. p. od ct. 20 do złr. 10.
ŻOŁNIERZE cynowe w pudełkach od ct. 15 do złr. 2 pudełko.
ZABAWKI pomysłu „Froebla" rozbudzające umysł dziecinny, które mogą być użyte tak do zajęcia chłopców jako też i panienek różnego wieku, jako to:
ALFABET do układania z sześcianów i trójkątów, Kwiaty różnego rodzaju, Budownictwa, Symetryczne figury, przez spajanie patyczków zapomocą koreczków, Pudełka do rysowania i malowania, do robienia kwiatów różne przyrządy do szycia, haftu.
PARKIETY kolorowe do składania podług różnych wzorów, sześciany, kule itp. do składania z wielu drobnych kawałeczków i inne od ct. 30 do złr. 5.
GRY towarzyskie różnego rodzaju od ct. 50 do złr. 3.
WÓZKI z konikami i wszelkie inne rzeczy na kółkach od złr. 2 do 16.
ŻWIERZĘTA i lalki biegające ze sprężyną do nakręcania od złr. 1 do 20.
ŻWIERZĘTA drewniane i z papierowej masy, pojedynczo i parami, jako to: konie, woły, osły, baranki i t. p. od ct. 15 do 20 złr.
KONIE na biegunach do huśtania od złr. 4 do 20. 4456 3—?
FIGURKI na skrzypeczkach grających, poruszające się od 15 ct. do 20 złr.
INSTRUMENTA do grania, jako to: Skrzypce, Gitary, Tambourina, Bembenki, Trąbki z klapami i bez tychże, Harmonie ustne i ręczne, Metallophon z nutami, Katarynki na 2, 4 i 6 melodyj i t. p. rzeczy od ct. 30 do złr. 30.
MEBLE dla lalek, jako to: krzesła, fotele, szafy, kanapy, łóżka polstrowane i niepolstrowane, toalety, umywalnie, kołyski z urządzeniem i bez i t. p. od ct. 30 do złr. 15.
SKLEPY, Apteki, Cukiernie, Szopki, Stajnie, Kuchnie z urządzeniem i bez od złr. 1 do 10.
PISTOLETY, strzelbki, Pałasze, Bolce Armatki i t. p. od ct. 18 do złr. 5.

Różne drobiazgi, jako to: bąki, moździerze, żelazka do prasowania, kalejdoskopy, batożki, rajtpajcze, Lalki włóczkowe i gutaperkowe, Balony białe i kolorowe, jako też inne tego rodzaju drobnostki do ubierania **Bożego drzewka** jak n. p. owoce ze szkła i lichtarzyki.

Takowe mogą służyć jako też za najpraktyczniejsze przy urządzaniu **Loteryjek dziecinnych.**

Oraz wielki wybór towarów galanteryjnych, wyrobów z bronzu, drzewa i skóry od 1 do 20 złr., stosowne na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Zwracam także uwagę, że za opakowanie nie liczę szanownym odbiorcom żadnych wydatków.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Mein weltberühmtes 3726 8—12

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.

Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsrasse 14.**

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

MEDAL POSTĘPU

jedyny przyznany medal **najwyższy** w tej klasie za

ręczne i kieratowe młócarnie i sieczkarnie.

Wzory tych maszyn zakupiono do muzeów rolniczych w Berlinie, Petersburgu i Moskwy.

Katalogi przesyłają się na żądanie franco.

4507 1—2 Heinrich Lanz w Mannheim.

Na liczne zapytania z prowincji uwiadamiam, że

tylko przy placu sw. Ducha

pod firmą

F. GÓRSKA

jest mój

Skład obuwia z pracowni krajowej,

wszelkie inne głoszenia są tylko w celu wyzyskiwania i podszywania się pod moją firmę. 4462 2—?

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

Rada prezydjalna międzynarodowej Jury udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"

(najwyższe odszczególnienie)

Ekstraktowi mięsnemu Liebig Company

z FRAY-BENTOS.

Hurtowny skład u korespondentów Towarzystwa:

panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt 1.
„ **Kioger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1.
„ **A. Thallmayer & Comp.,** w Peszcie.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa Liebig dla monarchji Austro-Węgry **we Wiedniu, I., Wollzeile 6—8**

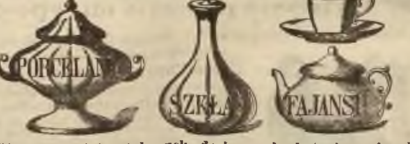
3463 5—7 **Carl Berck.**

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki pod l. 7

poleca swój

wielki obficie zaopatrzony skład



Wielki wybór **serwisów stołowych, do kawy, herbaty i mycia,** od pojedyńczych białych do pięknie malowanych i złotem zdobionych; w najnowszych fasonach i deseniach **po najniższych cenach.** 3719 6—?



Niezawodne

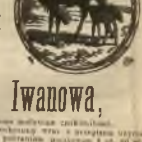
wyleczenie

słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.

kondezowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa,



...przez profesora **Kletzińskiego** i ...

... z rosyjskiego, kosztuje ...

Obszerny opis tego środka leczniczego poseła ... **J. Piepesa,** w Brodach w aptece ...

... we **Lwowie** w aptece pod Węgierską ...

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei

M. Pappenheim *Wien, IV. Margarethenstrasse 12.*

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **Szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz;* w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego,* w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a, 3818 3 6

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier Czekolada, Likwory?

jedynie tylko u **Juljusza Adama** we Lwowie, przy **głównym rynku** Nr. 54,

lub też u **Wilhelma Adama** „ Lwowie „ **placu Marjackim** „ 10.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy bezpłatnie.

3629 8—15

Ceny zboża i produktów mącznych

w Węgrzech są w porównaniu z cenami w Galicji i Moskwie tak wysokie, że wywóz do Węgier z powodu bardzo znacznego zniżenia cen taryfowych na kolejach żelaznych, stanie się zapewne bardzo korzystnym dla dotyczących przedsiębiorców.

Ceny transportu na najkrótszej i najtańszej drodze, t. j. przez Pierwszą węgiersko-galicyjską kolej żelazną są następujące:

Od stacji	do stacji: Pest	Miskolcz	Szerencs	Koszyce	Debreczyn	Wiel. Waradyn	Temeswar	Arad	Ungwar	Ujhely	Munkacz
	za cetnar centów w. a.										
Podwołoczyska	104	88	61	60	96	111	137	126	83	75	86
Czerniowce	119	103	96	95	110	125	152	143	98	90	100
Brody	93	77	70	68	84	99	125	116	72	64	74
Lwów	82	66	57	57	73	88	114	105	61	52	63
Tarnopol	98	82	75	74	90	104	130	121	77	69	80

Ceny te, od których się jeszcze pobiera odpowiedni dodatek na ażjo, odnoszą się jednak tylko do ładunków w pełnych wagonach. — Przy mniejszych ilościach ceny transportu tylko nieznacznie wyższe.

Objaśnień co do cen transportu do innych stacyj, udzieli bez wątpienia chętnie dyrekcja węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Wiedniu, od której także i powyższe daty mamy. 4489 3—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.